Nr 274 Łódź, Piątek 6 października 1922 roku. Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 80 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

„Stronnictwa narodowe".

Takie miano w politycznej terminologji endecji przysługuje jej samej oraz grupom z nią sprzymierzonym. Poza tym zespołem są tylko żywioły nienarodowe, obce lub wrogie, dla których nie powinno być miejsca ani w sejmie, ani w rządzie naszego państwa.

Taką zasadę postawili endecy od pierwszych wyborów do dumy rosyjskiej i ciągnęli z niej wielkie korzyści. Linja prawomyślności endeckiej dzieliła społeczeństwo na narodowe owce i na nienarodowych kozłów, żydów, socjalistów, masonów i tych wszystkich, których można było o masonizm i socjalizm podejrzywać. Zaś dostatecznym tytułem podejrzenia było to, iż dany osobnik nie jest posłuszny uznanej władzy endeckiej.

Podział ten oddawał „stronnictwom narodowym" niezrównane usługi. Zwalniał je od wszelkiej odpowiedzialności wobec wyborców i opinji, usuwał wszelką dyskusję i krytykę polityczną, a pielęgnował wzamian błogosławioną ciemnotę, tę najpewniejszą ostoję wpływów endeckich. Alboż można było rzeczowo traktować jakąkolwiek kwestję, skoro wszelkie argumenty zagłuszano hasłem: kto nie żyd, nie socjalista, nie mason — za nami!

Przymiotnik „narodowy" skonfiskowany na użytek endecji, jakkolwiek nie posiadał żadnej treści, zapewniał jej synekurę polityczną, jak się wówczas wydawało, na czas bardzo długi. W czasach, gdy odbywały się wybory do stołypinowskich dum, ciążyły nad krajem stany wojenne lub nadzwyczajnej ochrony, uświadomienie polityczne szerszych warstw spotykało największe trudności. Tylko w drobnej części można było na zgromadzeniach wyborczych pokazać narodowe zasługi endeckiej reprezentacji koło szargania godności polskiej w Petersburgu. Wszechwładza policyjna dopuszczała dyskusję polityczną w mikroskopijnych dozach, a tę odrobinę tłumiła do reszty agitacja endecka swem beztreściwem, lecz bardzo skutecznem hasłem narodowem. Wszakże ta skuteczność opierała się jedynie na ciemnocie szerszego ogółu i braku elementarnej wolności agitacji; już w bliskiej Galicji, gdzie warunki były więcej europejskie, ten sposób zawodził lub też dawał marne wyniki. Gdzie ogół miał już niejaką szkołę życia politycznego i parlamentarnego, tam bezczelność endecka, uzurpująca dla siebie stanowisko narodowe, mogła wywoływać tylko oburzenie i odstręczać wyborców.

To też przywódcy Ch-je-ny dopuszczają się względem ogółu polskiego niesłychanego zuchwalstwa, wznawiając w niepodległej Rzeczypospolitej naszej te same metody, które uprawiali w wyborach do dum stołypinowskich. Wszak wtedy ludzie światlejsi zdawali sobie sprawę, iż działalność naszej reprezentacji w Petersburgu jest wprost błazeństwem, że w gruncie rzeczy nie warto wybierać i być wybranym. W tych warunkach niejeden uważał, iż endecja nie popełnia nic tak dalece karygodnego, iż błazeństwo traktuje po błazeńsku, iż agitację polityczną zastępuje pędzeniem do urn wyborczych ludzkiej trzody, posłusznej brzmieniu popularnego wyrazu.

Ale od czasów stołypinowskich i karjery endeków w czarnosecinnych dumach upłynęły lata i takie nadzwyczajne lata, które starczą za całe okresy. Swiat stanął w ogniu i sprawa polska wypłynęła na wielką widownię zmian i przewrotów. I cóż się stało? Gdy z łona lewicy społecznej wyszedł ruch niepodległościowy, który nieprzedawnionych praw Polski dobijał się czynem zbrojnym, rzekomi „narodowcy" we wszystkich zaborach, a przedewszystkiem w zaborze rosyjskim wystąpili przeciw samej idei niepodległości Polski i opowiedzieli się za odezwą Mikołaja Mikołajewicza, który im obiecywał zabór ziem polskich „pod berłem cara rosyjskiego". Zresztą już na parę lat przed wojną ci osobliwi „narodowcy" dowodzili, że idea niepodległości Polski jest postulatem antinarodowym, jest objawem zżydzenia ducha polskiego, jest „polskim sjonizmem". *)

Oczywiście w podobnem oświetleniu nasze powstania narodowe okazały się dziełem żydów, masonów i, jako takie, stanowiły ciemną kartę naszych dziejów porozbiorowych.

Pojmowanie dążności narodowych u endeków streszczało się w tem, aby być w zgodzie z prawowiernym ogółem i szanować porządek społeczny choćby dozorowany przez kozaka i żandarma carskiego. Ponieważ zaś w tych smutnych czasach, gdy endecja panowała, ogół był zdemoralizowany i wyzuty z szerszych dążeń, był w przeważnej swej części pogodzony z niewolą i nie marzył o zasadniczych zmianach, więc to bagno urzędowo-moralne stało się dla endeków paladyum narodowem, przedmiotem ich czci i pokłonów.

I oto swoje pojmowanie „narodowe" z najbardziej zgniłego okresu naszej niewoli endecy ośmielają się przenosić do życia publicznego niepodległej Polski i zarażać ją miazmatami tych lat hańby i poniżenia. — Wszak to nic innego, jak fala reakcyjna minionej niewoli, jak przygotowywanie naszej psychologji zbiorowej do przyjęcia nowych kajdan!

Przed paru miesiącami odbyła się w naszym sejmie wielka rozprawa pomiędzy grupami „narodowemi" t. j. dzisiejszą Ch-je-ną a „żywiołami antinaro-

*) „Przegląd Narodowy" 1912, art. Zygmunta Balickiego.

dowymi". Chodziło o monopol tytoniowy. Grupy „narodowe", upatrując słusznie w monopolu obfite źródło wielkich zysków, chciały go odebrać państwu i zagarnąć na własny użytek, zresztą do spółki ze zgrają obcych spekulantów. A żywioły „antinarodowe" pomyślały o państwie, o jego ciężkim stanie finansowym i jemu oddały monopol...

Ten przykład jest nader wymowny i typowy dla moralnej i politycznej fizjognomji obecnej Ch-je-ny. Cóż tam i państwo i jego interes... Czy nie ważniejszy jest naród i jego prawdziwy r d z e ń — zespół stronnictw narodowych? A czyż nie jest jego najwidoczniejszym interesem, aby jego filary czuły się dobrze i miały napchane kieszenie?

Janusz Mazurski.

Wybory prezydenta rzeszy.

BERLIN, 5 października. (AW) Termin wyboru nowego prezydenta rzeszy ma być wyznaczony na 3 lub 10 grudnia. Ostateczna decyzja zapadnie w dniach najbliższych. Sprawa kandydatury nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Prawica dąży, aby uzyskać porozumienie wszystkich stronnictw niesocjalistycznych na kandydata kompromisowego.

Wiadomo, że zwolennicy Stinnesa sprzeciwiają się stanowczo kandydaturze Eberta i, w razie nie dojścia do porozumienia, chcą wystawić własnego kandydata. Żadne stronnictwo nie wystąpiło z wnioskiem o przedłużenie prezydentury Eberta.

BERLIN, 5 października (Pat.) Gabinet rzeszy postanowił spowodować w najbliższym czasie powzięcie uchwały parlamentarnej w sprawie wyboru nowego prezydenta rzeszy oraz zaproponować, aby dzień wyboru naznaczono na 3 grudnia b. r.

Nowe stanowisko Barthou.

PARYŻ, 5 października.(Pat).H. Ze źródeł miarodajnych potwierdza się wiadomość, że Poincaré zwrócił się do Barthou z prośbą o przyjęcie przedstawicielstwa Francji w komisji odszkodowań. Minister sprawiedliwości miał zgodzić się na tę propozycję. Koła parlamentarne aprobują jednomyślnie wybór Barthou jako zastępcy Dubois. W rządowych sferach zastanawiano się nad tem, ażeby zmiany na stanowiskach ministerjalnych, w związku z powierzeniem Barthou nowej misji ograniczyć do minimum. Maunoury, minister spraw wewnętrznych, obejmie prawdopodobnie tekę sprawiedliwości, Choron, minister rolnictwa, zostanie ministrem spraw wewnętrznych, zaś sekretarz stanu Colrat obejmie tekę rolnictwa.

PARYZ, 5 października (Pat)— Wczoroj ogłoszono tutaj nominację p. Barthou na przewodniczącego komisji odszkodowań. Tekę sprawiedliwości po Barthou obejmie podsekretarz stanu z prezydjum rady min. p. Colrat.

Rocznica koronacji w Bułgarji.

SOFJA, 5 października. (Pat). — Z okazji trzeciej rocznicy wstąpienia na tron króla Borysa, w katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo w obecności króla, ciała dyplomatycznego, władz cywilnych i wojskowych i licznej publiczności. Całe miasto było udekorowane flagami.

Wykrycie surowicy przeciw cholerze.

PARYZ, 5 października. (Pat). — Jak donosi „Matin" lekarze z instytutu Pasteura Nicollo, Connor i Conseil odkryli nową surowicę przeciw cholerze. Doświadczenia, jakich wynalazcy dokonali na sobie, uwieńczone były zupełnem powodzeniem.

Sprawa Bliskiego Wschodu.

Konferencja w Mudanji.

Pogłoski o treści umowy.

BERLIN, 5 października. Według doniesień z Konstantynopola rokowania wstępne między generałami państw międzysojuszniczych a Ismit baszą zostały zakończone zawarciem umowy, której podpisanie ma nastąpić w ciągu dnia dzisiejszego. Jakkolwiek urzędowego potwierdzenia tej wiadomości do tychczas niema, a wobec ścisłej kontroli i tajemniczości, jaką się tu konferencję generałów otacza, trudno jest, by się coś autentycznego przedostało nazewnątrz, krążą pogłoski, że Anglja zdecydowała się wycofać swoje wojska z azjatyckich brzegów Dardaneli do Gallipoli. Turcy ze swej strony przyrzekli podobną ewakuację strefy neutralnej wzdłuż Dardaneli. Co się tyczy Konstantynopola, to rząd Kemala baszy zgodził się na pozostawienie tam wojsk międzysojuszniczych, aż do chwili zawarcia pokoju, ale pod warunkiem, że administracja wewnętrzna przejdzie w ręce urzędników kemalistycznych. Następnie zażądali turcy, aby sprzymierzeni przedsięwzięli ostre zarządzenia wobec Grecji na wypadek, gdyby grecy nie zgodzili się na wycofanie wojsk z Tracji. Turcy godzą się na obsadzenie Tracji przez wojska międzysojusznicze aż do pokoju. I tu znów pogłoski głoszą, że sprzymierzeni przyrzekli turkom zarządzić blokadę greckich portów na wypadek, gdyby Grecja nie wypełniła wezwania w sprawie opróżnienia Tracji. W tym wypadku mieliby turcy prawo do zapobieżenia poważnym niepokojom w Tracji przekroczyć cieśniny morskie i zaatakować swego przeciwnika.

To ma być, według domniemań pism, w głównych zarysach umowa ustalona w Mudanji.

W końcu dyskutowano jeszcze nad sprawą konferencji pokojowej. Sprzymierzeni zaproponowali Wenecję, kemaliści zaś azjatyckie przedmieście Konstantynopola.

KONSTANTYNOPOL, 5 października. (Pat). Gen. Harrington, otwierając konferencję w Mudanji, odczytał program prac konferencji, poczem Ihmed basza potwierdził, że rząd angorski akceptuje zasady, wyrażone w nocie sojuszniczej. Następnie konferencja obradowała nad propozycjami generała Charpy, dotyczącemi unormowania administracji na terytorjum Tracji.

LONDYN, 5 października. (Pat). W czasie konferencji z ambasadorem amerykańskim, Venizelos zaproponował, aby Ameryka poparła żądanie Grecji, dotyczące zajęcia Tracji przez wojska sojusznicze, dopóki ludność chrześcijańska nie będzie ewakuowana.

PARYŻ, 5 października. (Pat). Według doniesień Havasa, pierwsza konferencja pomiędzy generałami aljanckimi a Ihmedem baszą miała przebieg zadawalający. Osiągnięto zasadnicze porozumienie odnośnie do przeważnej części warunków, postawionych przez generałów aljanckich.

O los Tracji.

Żądania wiecu narodowego. — Komisja sojusznicza dla Tracji.

SOFJA, 5 października (Pat) Bułg. Ag. Tel. komunikuje: Wiec narodowy, zwołany wczoraj przez uchodźców z Tracji, przybrał charakter wspaniałej manifestacji, w której uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy osób. Wszyscy mówcy podkreślali, że jest koniecznem, aby we wszystkich decyzjach w sprawie losu tej dzielnicy brano pod uwagę słuszne prawa stu tysięcy uchodźców, i że pokój na Wschodzie może być zapewniony o tyle tylko o ile kwestja Tracji rozwiązana będzie zgodnie z deklaracją wielkich mocarstw, złożoną w jesieni 1919 r. w odpowiedzi, udzielonej delegatom bułgarskim w Paryżu.

Następnie na wiecu uchwalono rezolucję, żądające ustanowienia w Tracji wschodniej i zachodniej rządu autonomicznego pod protektoratem ligi narodów, ponieważ prowincja ta tworzy nierozerwalną całość pod względem ekonomicznym i nie może być podzielona bez krzywdy dla ludności trackiej. Rezolucja zaznacza, że w razie podziału Tracji wielka ilość uchodźców nie mogłaby powrócić do swych siedzib i byłaby skazana na życie zdala od ojczyzny. Rezolucja dodaje, że jedynie cała Tracja, tworząca prowincję autonomiczną, może zabezpieczyć Konstantynopol i cieśniny od strony północno-zachodniej.

Po rozwiązaniu wiecu urządzono wspaniały pochód, w którym niesiono plakaty z napisami: „Tracja dla miejscowej ludności" oraz „Uchodźcy żądają powrotu do swych ognisk". Pochód udał się przed poselstwa angielskie, francuskie, włoskie i amerykańskie, gdzie złożono rezolucję, oraz urządzono manifestacje na cześć przedstawicieli państw sprzymierzonych.

KONSTANTYNOPOL, 5 października (Pat) Ihmed basza zażądał utworzenia komisji międzysojuszniczej w Tracji i zrezygnował z wprowadzenia tam administracji tureckiej oraz zaproponował utworzenie wzdłuż Maricy kordonu z wojsk sojuszniczych. Poza Maricą miałaby być utworzona strefa neutralna. Generałowie koalicji oświadczyli, że wszystkie propozycje w kierunku zarządzeń administracyjnych muszą być aprobowane przez reprezentowane przez nich rządy.

PARYZ, 5 października. Havas donosi z Konstantynopola, iż komisarze wojsk międzysojuszniczych dla zapobieżenia wykroczeniom w Tracji wyjechali wczoraj rano z Konstantynopola. Dalsze doniesienia potwierdzają, że w Adrjanopolu będzie osadzony komisarz francuski, w Rodosto angielski, a w Lile Burgas włoski.

Z Aten znów donoszą, że oczekują tam, iż delegat grecki w Mudanji odrzuci propozycję opróżnienia Tracji.

W Grecji.

ATENY, 5 października (Pat)— Minister wojny zwrócił się z wezwaniem do wszystkich obywateli, nieobjętych mobilizacją, a zdolnych do służby wojskowej, do zgłaszania się do wojska w charakterze ochotników.

ATENY, 5 października (Pat)— Oficjalny akt abdykacji króla Konstantyna, który został 3 b. m. wysłany do drukarni państwowej, zaginął. **W dniu dzisiejszym został akt ten odnaleziony, a jutro opublikowany będzie w Dz. Urzęd.**

Venizelos u Poincarego.

PARYZ, 5 października (Pat)— Prezydent ministrów Poincaré przyjmie na audjencji Venizelosa w dniu jutrzejszym.

Turcy wycofują wojska ze strefy neutralnej.

PARYZ, 5 października (Pat)— Havas donosi z Angory: Turecka komisja wojskowa otrzymała rozkaz wycofania wojsk ze strefy neutralnej. Wobec tego nastąpiło dzisiaj wycofanie kawalerji w odcinku Dardaneli.

Nowa armja turecka.

PARYZ, 5 października (Pat)— Jak donoszą z Angory, ministerstwo obrony narodowej zorganizowało nową armję turecką, liczącą 80 tys. ludzi, a przeznaczoną specjalnie dla okupacji Tracji. Armja ta została zaopatrzona w broń, odebraną armji greckiej.

Układ w sprawie pomocy dla Austrji.

Został on podpisany w Genewie.

Austrja skazana na dalszą niepodległość. — W przeciągu dwuch lat ma nastąpić sanacja jej finansów.

GENEWA, 5 października (Pat) Układ w sprawie pomocy dla Austrii został podpisany dnia 4 go października przez lorda Balfoura, imieniem Anglii, Hunnotoux w imieniu Francji, markiza Imperjali imieniem Włoch. Pospiszika imieniem Czechosłowacji, tudzież Seipla imieniem Austrii.

Układ dzieli się na trzy części, stanowiące właściwie trzy oddzielne konwencje. Pierwsza część zawiera gwarancje polityczne, a dwie następne postanowienia natury finansowej i gospodarczej.

Najważniejsze punkty pierwszej konwencji są następujące:

Rządy angielski, francuski, włoski i czechosłowacki oświadczają uroczyście, że przestrzegać będą niezawisłości politycznej, nienaruszalności terytorjalnej i suwerenności Austrii. Następnie, że nie będą dążyć do osiągnięcia korzyści gospodarczych i finansowych, które mogłyby bezpośrednio, lub pośrednio naruszyć niezależność Austrii, wreszcie, że będą się wstrzymywać od wszelkiej działalności, sprzecznej z dążeniem do gospodarczej i finansowej odbudowy Austrii.

Rząd republiki austrjackiej zobowiązuje się natomiast, w myśl art. 88 układu w St. Germain, nie rezygnować z niezawisłości Austrji i wstrzymywać się od jakiejkolwiek działalności, tudzież od zobowiązań finansowych i gospodarczych, któreby bezpośrednio lub pośrednio zagrażały niezawisłości Austrji. Te zobowiązania nie naruszają w ramach układu w St. Germain swobody Austrji w zawieraniu układów celnych, oraz handlowych i finansowych, jednakże z tem zastrzeżeniem, że Austrja przez ustępstwa na korzyść innych państw nie narazi na szwank swej gospodarczej niezawisłości.

Gospodarcza część konwencji obejmuje następujące najważniejsze punkty:

Rząd austrjacki będzie mógł wydawać obligacje państwowe, w celu uzyskania na tej drodze sumy do wysokości 650 miljonów koron złotych. Obligacje tej pożyczki wolne będą od podatków i wszelkich ciężarów na rzecz państwa austrjackiego. Każdy z wymienionych wyżej rządów ma prawo do wysłania jednego reprezentanta do komisji, kontrolującej warunki pożyczki i sposób jej użycia. Każdy z tych reprezentantów rozporządzać będzie dwudziestoma głosami.

Rząd austrjacki wypracuje w przeciągu miesiąca przy współpracy komisarza generalnego, względnie prowizorycznej delegacji ligi narodów, zamianowanej w tym celu, program sanacji i reformy gospodarki, który to program zostanie przeprowadzony stopniowo i ma doprowadzić budżet Austrji w ciągu dwuch lat do trwałej równowagi. Program ten ma umożliwić Austrji podniesienie dochodów i ograniczenie wydatków.

Rząd austrjacki zgadza się, aby rada ligi narodów zamianowała komisarza generalnego, którego zadaniem będzie dopilnowanie przeprowadzenie reform i kontrola nad wykonaniem tego programu. Siedzibą komisarza generalnego będzie Wiedeń.

Rząd austrjacki obowiązuje się nie udzielać żadnych koncesji, któreby zdaniem komisarza generalnego mogły przeszkadzać w przeprowadzeniu przygotowanych reform.

Przesilenie w socjalistycznej organizacji włoskiej.

RZYM, 5 października. (Pat.)— Na odbywającym się w Rzymie kongresie ujawniło się poważne przesilenie w łonie partji socjalistycznej. Głosowanie stwierdziło, że nawet już przed kongresem partja liczyła tylko 70.000 zorganizowanych członków. Siły te, i tak już osłabione, po rozłamie rozproszyły się jeszcze bardziej. Nie jest jeszcze pewnem dotychczas, czy nie nastąpi nowy rozłam wśród obu odłamów maksymalistycznych, to jest wśród tak zwanych ekspulsywistów i tak zw. maksymalistów unitarnych, zwolenników jedności partyjnej.

Co się tyczy frakcji centrum, to została ona rozwiązana w ten sposób, że członkom pozostawiono wolną rękę w przyłączeniu się czy to do maksymalistów, czy też kolaborationistów, którzy ukonstytuowali się już jako partja autonomiczna pod nazwą „Zjednoczona włoska partja socjalistyczna". Przewidują że większa część centrum przyłączy się do tej nowej partji.

Maksymaliści na swem posiedzeniu postanowili przyłączyć się bez żadnych zastrzeżeń do trzeciej międzynarodówki w Moskwie, oraz skasować wszystkie dzienniki partyjne z wyjątkiem „Avanti". Zjednoczeni socjaliści wybrali jako swój organ: „Justicia", wychodzący w Medjolanie, zaś siedzibą partji ma być Rzym.

Jeszcze o wywołaniu wojny światowej.

„Matin" o winie niemców.

PARYZ, 5 października. (Pat) — W sprawie twierdzenia kanclerza Wirtha, utrzymującego, że rząd rosyjski odrzucił 5 lipca 1914 r. wszelkie pośrednictwo mocarstw, „Matin" przypominą wystąpienie ambasadora niemieckiego na Quai D'Orsay, domagającego się, aby rząd francuski wystąpił z akcją pośredniczącą w Piotrogrodzie, przyczem równocześnie oświadczył że Niemcy nie uczynią analogicznego kroku we Wiedniu.

Co się tyczy depeszy, wysłanej przez Sazonowa do Paryża i Londynu dn. 20 lipca 1914, która według Wirtha miała brzmieć, że żądania austro-węgierskie są niedopuszczalne, „Matin" cytuje następny autentyczny tekst tej depeszy: „Jesteśmy przychylnie usposobieni **względem wszystkich żądań Austrji, możliwych do przyjęcia".**

Stosunki belgijsko-sowieckie.

BERLIN, 5 października (AW) W Brukseli odbywa się kongres przemysłowców belgijskich, na którym przewodniczący belgijskiej delegacji eksportowej na konferencji w Hadze. Cattier, przemawiał na temat układu między Krassinem a przemysłowcem angielskim Urquardtem.

Zdaniem Cattiera układ ten do wodzi najlepiej powrotu Rosji do stosunków normalnych. Widocznie przemysł bolszewicki zamierza pójść śladami Urqhardta, aby ra towae liczne swe inwestycje w Rosji. W akcji tej będzie poparty przez rząd belgijski.

Zamachu na Dzierżyńskiego nie było.

WARSZAWA, 5-go października (Telef. od nasz. korespon.) — Nadeszły z Helsingforsu informacje, potwierdzające, że pogłoski o zamachu na Dzierżyńskiego były zmyślone. W tych dniach, kiedy w Warszawie go uśmiercono, Dzierżyński objął szefostwo honorowe całego szeregu wyższych zakładów naukowych, a mianowicie 2 instytutów **inżynierów komunikacji, 3 politechnik, instytutu inżynierów cywilnych i wyższej szkoły technicznej w Moskwie.**

Galicja Wschodnia i jej sprawy.

Co mówi o nich pan premjer Nowak.

WARSZAWA, 5 października. (AW) — Przedstawiciel „Ajencji Wschodniej" został przyjęty przez p. prezydenta ministrów dr. Juljana Nowaka, który, zapytany o sprawę autonomji dla wschodnich powiatów Galicji i, o zbliżające się tam wybory i ostatnie wypadki, udzielił następującego wyjaśnienia:

— W stosunku do Małopolski Wschodniej, rząd stał zawsze i nie wzruszenie na stanowisku nierozdzielnej przynależności powiatów wschodnich do ziem Rzeczypospolitej, zwłaszcza, że prawa historyczne raz jeszcze w r. 1920 okupione zostały zwycięskiem zmaganiem się Polski, jako przedmurza Europy, z nawałą bolszewicką. Konieczność wprowadzenia na tych ziemiach autonomji — mówił prezydent Nowak — uzasadniłem w swojem przemówieniu sejmowem w dniu 21 września b. r. Obecnie mogę dodać, że na podstawie wydanych zarządzeń, rząd jest gotów do okazania wszelkiej przychylności obywatelom narodowości ruskiej, tak pod względem rozwoju religijnego, jak i kulturalnego, co tem łatwiej może wydać owoce, że antypaństwowa akcja, rodząca obecnie tak pożałowania godne skutki i potępiana przez wszystkich uczciwych, powodowana jest agitacją, pochodzącą z zewnątrz państwa.

Walka o jakiekolwiek prawa, prowadzona drogą zbrodni, wydaje zawsze jak najgorsze skutki, i mści się w pierwszym rzędzie na tych, którzy ją podejmują.

— Czy państwa zachodnie przychylnie przyjęły polski projekt rozwiązania problemu Galicji Wschodniej?

— Niewątpliwie, że rozwiązanie problemu, w duchu wyrozumiałości musiało znaleźć przychylny oddźwięk u wszystkich tych, dla których poczucie sprawiedliwości jest równocześnie mądrością polityczną.

Jeżeli chodzi o opinję publiczną, to wypowiedziała się ona w artykule „Tempsa", przedrukowanym przez prasę polską. Stojący zdaleka dziennikarz znalazł jednak dość argumentów, dla wykazania słuszności wcielenia tego kraju w ramy Państwa polskiego.

Zapytany o sprawę wyborów w Galicji Wschodniej odpowiedział p. prezydent:

— Ze strony władz polskich, odnośnie do wyborów we wschodnich powiatach Małopolski, nie zanotowano dotychczas wypadków któreby wskazywały na brutalną akcję pewnych żywiołów przeciwko wyborom, lub na bojkot serjo pojęty i zorganizowany.

Zanotowane przez okręgowych prokuratorów przestępstwa w sprawach wyborczych nie dają jeszcze powodu do tworzenia dat statystycznych w tym kierunku. Odnośne zarządzenia co do zabezpieczenia wyborów w tych powiatach nie różnią się zresztą od zarządzeń na całym terenie Rzeczypospolitej.

Zaznaczyć jednak należy, że wszelkie gwałtowne wystąpienia będą, w imię czystości wyborów, usuwane natychmiast. Ludność, której pozostawiono jaknajszersze prawo wybieralności do reprezentacji sejmowej, sama da świadectwo prawdzie o sprawiedliwości polskich rządów.

— Jakie środki zamierza rząd przedsiębrać, aby utrudnić akty sabotażu, zdarzające się w Galicji Wschodniej?

— W roku 1919 wprowadzone zostały na tych terenach sądy doraźne w myśl obowiązującego tam że kodeksu karnego. Takie sądy przewidziane są ustawą w okolicach, gdzie pewne zbrodnie zaczynają grasować epidemicznie.

Zawiadomienie ludności drogą afiszów o tych sądach było obecnie tylko przypomnieniem ze strony województwa. Innych zarządzeń, nieprzewidzianych przez dotychczasowe ustawy, rząd obecnie nie projektuje.

— Czy rząd zamierza wynagradzać straty wynikłe z takiego sabotażu?

— Sprawę tę przewiduje uchwała sejmu z dnia 26 września r. b., w której sejm poleca rządowi, aby tym obywatelom Małopolski Wschodniej, którzy, licząc od początku sierpnia r. b., wskutek podpalenia ponieśli szkodę, udzielił wszelkiej możliwej pomocy, oraz potrzebnych, a w szczególności spieszył z wydatną pomocą kredytową i umożliwił rychłą odbudowę zniszczonych gospodarstw.

Kronika polityki polskiej.

— Wczoraj wieczorem wyjechał do Rewla na konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich min. Narutowicz.

— Na czas nieobecności prezydenta ministrów p. Nowaka zastępować go będzie minister spraw wewnętrznych p. Kamieński.

— Na otwarcie sejmu śląskiego w dn. 10 b. m. wyjeżdżają do Katowic prez. ministrów p. Nowak, min. spraw wewn. p. Kamieński, oraz min. pracy p. Darowski.

Wzrost drożyzny w Poznaniu.

POZNAN, 5 października. (Pat.) Dzienniki poznańskie podają, że komisja stat. przy głównym inspektoracie pracy stwierdziła, że we wrześniu ceny artykułów pierwszej potrzeby w porównaniu z cenami w miesiącu sierpniu wzrosły o 20.38 proc.

Obrona interesów katolików.

BERLIN, 5 października (AW) Papież wydelegował nuncjusza w Bukareszcie, Mamertiego, do Konstantynopola, jako komisarza-delegata, celem obrony interesów katolickich i pertraktowania z Kemalem-baszą. Zarazem polecono mu stanąć w obronie ludności cywilnej bez różnicy wyznania oraz przyczynić się w miarę możności do spowadzania pokoju.

Nowi przedstawiciele Francji.

PARYŻ, 5 października (Pat)— „Ere Nouvelle" dowiaduje się, że przedstawicielami Francji zamianowani zostali we Włoszech de Mouzio, w Waszyngtonie obecny ambasador francuski z Brukseli de Marguerítte, a w Berlinie dyrektor ministerjalny Maurycy Hrebette.

Kronika przedwyborcza.

Wyjaśnienie.

Wobec błędnego zrozumienia przepisów ordynacji wyborczej do senatu, dotyczących wymaganego cenzusu zamieszkania w stosunku do wyborów, a mianowicie jednego roku wstecz od daty ogłoszenia ustawy w danym okręgu, okręgowa komisja wyjaśniła, że prawo wyborcze w ogólności mają ci, którzy mieszkają przynajmniej rok w obrębie województwa. Zmiana miejsca zamieszkania w obrębie danego województwa nie powoduje utraty prawa wyborczego. Należy głosować w tym obwodzie, w którym się zamieszkiwało w przededniu ogłoszenia ordynacji wyborczej. (bip)

Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie okręgowej komisji wyborczej nr. 13 pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego. Rozpatrywano cały szereg rekursów, zgłoszonych w związku z nałożonemi karami na członków komisji obwodowych. Podanie Jana Nowosielskiego, jako nieoparte dowodami, nie zostało uwzględnione. Również nie uwzględniono podania Franciszka Hendzelewskiego; uwzględniono natomiast i zwolniono od kar Konstantego Walczaka, Nikodema Sowackiego, Oskara Dreslera, Władysława Czaplińskiego, Antoniego Rżeracza, Dawida Kapłana i Józefy Fjałkowskiej. (bip)

Listy łódzkie.

Onegdaj do okręgowej komisji wyborczej 14-ej przysłano listy kandydatów do sejmu i senatu następujących stronnictw: NPR. do senatu z byłym wice-prezydentem Wacławem Wojewódzkim na czele. Następnie na liście znajdują się nazwiska posła Michalaka, dr. Witolda Eichlerta, Andrzeja Kaczmarka, Lucjana Neugebauera, Jakóba Bernaciaka, Marcina Kaszyńskiego i Andrzeja Bochniaka. Pozatem zgłoszono listy PSL., „Wyzwolenia" i lewicy ludowej. Ugrupowanie „PSL. lewica ludowa" powstało po ostatnim rozłamie PSL. lewicy, czyli grupy Stapińskiego, spowodowane brakiem jednomyślności wśród członków w stosunku do grupy Witosa. W ten sposób PSL. lewica rozpadła się na dwa rozłamy, PSL. lewica i PSL. ludowa. W skład listy tej do senatu wchodzą: Wacław Janiszewski (podpłk.), Klimek Ignacy (rolnik), Stefan Rutkowski (rolnik), Zygmunt Nowicki (dziennikarz) i inni. W skład listy kandydatów do sejmu wchodzą Zygmunt Nowicki (dziennikarz), Wincenty Baranowski i inni. (bip)

Pracownicy skarbowi, a wybory.

Ukazała się odezwa, podpisana przez komitet wyborczy pracowników skarbowych w Łodzi. W odezwie zamieszczone są postulaty pracowników skarbowych, oraz żądania, jakie wystawiają oni w stosunku do przyszłych posłów na sejm. (bip)

Sytuacja wyborcza w Krakowie.

W piątek upływa ostateczny termin zgłoszenia list kandydackich z okręgów do sejmu, a w okręgu Kraków-miasto nie złożyło ich dotąd szereg najpoważniejszych stronnictw.

W dniu wczorajszym zjawili się u p. komisarza wyborczego tylko komuniści, bundowcy i zw. robotników żyd. (Poale-Sjoniści) ze swemi listami, które wyglądają następująco:

a) Komuniści: 1) Łańcucki, poseł; 2) Jan Paszta, rysownik z Krakowa; 3) Dutlinger, handlowiec z Warszawy; 4) Bija, górnik.

b) Bundowcy: 1) dr. J. Bross, adwokat z Krakowa; 2) Papier, kierownik konsumu z Krakowa; 3) dr. Schuldenfrei, adwokat; 4) dr. Fensterblau, adwokat.

c) Związek rob. żyd.: 1) Lew, r. m. Warszawy; 2) Rafałkes, adw. z Warszawy; 3) Buchsbaum, dziennikarz.

Z polskich list — jak widać— zgłoszono tylko listę P. P. S. (we wtorek) i „polskich" komunistów.

Za kulisami wre natomiast ruch gorączkowy.

Pewnem jest, że listę centrową (unji narodowo - państwowej) prowadzi prez. min. Nowak.

Dzień dzisiejszy przyniesie też ostatecznie wyjaśnienie się sytuacji w bloku endecko-chadeckim.

Zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że p. Korfanty nie stanie na czele tej listy. Będzie ją prowadził inż. Mianowski.

Stanowisko związku zrzeszeń urzędniczych wyjaśniło się wczoraj wieczorem. Ich komitet wyborczy (t. zw. „komitet wyb. pracowników publicznych") uchwalił postawić własną listę do sejmu i senatu.

Na czele listy sejmowej stanie prawdopodobnie p. Godek (dotąd poseł zw. lud.-nar.).

Tak przedstawia się sytuacja w chwili obecnej.

Kandydatury do senatu:

Jak się dowiadujemy, listę kandydatów polskiego stronnictwa ludowego do senatu z okręgu krakowskiego (obejmującego całą zachodnią Małopolskę) ustalono dotąd w następujący sposób:

1) Bojko Jakób, poseł na sejm;
2) Długosz Wład., b. poseł i wł. dóbr;
3) Sredniawski Andrzej, poseł;
4) Nowak Stanisław z Krakowa, prezes „Ogniska" nauczycielskiego, radca m.;
5) Scibor Jan, radca sądowy z Tarnowa.

Kandydatur na dalsze trzy miejsca jeszcze dotąd nie ustalono.

Na pierwszem miejscu listy senackiej unji narodowo-państwowej z woj. krakowskiego stanie prof. dr. Wład. Leopold Jaworski.

Komuniści a wybory.

Lwowskie „Diło" omawia manifest wyborczy „Związku proletarjatu miast i wsi", przyczem zarzuca komunistom, że wyzyskując abstynencję wyborczą stronnictw małoruskich, usiłują zaprzęgnąć robotników i włościan rusińskich do polskiego woju państwowego.

Komunistów nazwano tu „czerwonymi chruniami", obiecującymi polską rzeczpospolitą socjalistyczną.

W Radomiu wczorajszej nocy do lokalu biura wyborczego „Zw. proletarjatu miast i wsi" wkroczyła policja, aresztując ośmiu członków komitetu, na czele z przewodniczącym Henrykiem Ozimkiem.

Skonfiskowano około trzech pudów druków i odezw.

Te odezwy, datowane w Warszawie, drukowane w Krakowie, wzywają między innymi chłopów do niepłacenia podatków i krwawego rozprawienia się z władzami polskiemi.

Kandydaci do senatu bloku pracy w białostockiem.

Wczoraj donosiliśmy, że w województwie białostockiem przystępuje do wyborów blok pracy.

Jak dowiadujemy się blok ten wystawia listę także do senatu, z której kandydują p. Aleksander Lednicki, Niezabitowski i prof. Leon Petrażycki.

Ch. J. N. przeszkadza mieszczanom.

We Włocławku odbyło się zebranie „Centrum Polskiego" z udziałem posła Rosseta. Miejscowi zwolennicy Ch. J. N., pod wodzą obrońcy sądowego Tomaszewskiego, chcieli zerwać zebranie, do tego jednak nie doszło. Zorganizowano koło mieszczańskie we Włocławku.

Pogrom w Teheranie.

RYGA, 5 października. (Russpress) Radjo sowieckie komunikuje, że w Teheranie miał miejsce pogrom żydowski.

Warszawa.

Telefonem od własnego korespondenta.

—o—

Powrót ministra Chodźki.

w) Minister zdrowia publicznego dr. Chodźko powrócił z Genewy, gdzie spełniał czynności drugiego delegata rządu polskiego przy lidze narodów.

Przyjazd wojewodów małopolskich.

w) Wczoraj przybyli do Warszawy wojewodowie: lwowski pan Grabowski, tarnopolski p. Olpiński i stanisławowski Jurystowski w sprawach związanych z administracją tej części Małopolski Wschodniej.

Odbyli oni dłuższą naradę z ministrem spraw wewnętrznych p. Kamieńskim.

Wzrost drożyzny w stolicy.

w) Komisja statystyczna określiła wskaźnik drożyźniany za miesiąc wrzesień w Warszawie na 18,54 proc.

Dymisja dyrektora teatrów Lorentowicza.

w) Na wczorajszem posiedzeniu magistratu została przyjęta dymisja dyrektora generalnego teatrów p. Jana Lorentowicza. Magistrat jednocześnie ułożył warunki rozstania się, na mocy których p. dyr. Lorentowicz otrzymał całoroczną gażę.

Dymisja dyr. Lorentowicza od czasu wystąpienia wiceprezydenta Artura Sliwińskiego, który stał na czele wydziału kultury, była tylko kwestją czasu. Żywioły chadeckoendeckie, które opanowały magistrat pod rządami p. Nowodworskiego, uporczywie i wytrwale walczą ze wszystkimi śladami kultury w gospodarce miejskiej.

Jednym z etapów tej walki jest właśnie dymisja dyr. Lorentowicza.

Sprytny oszust w skórze policjanta.

w) Wczoraj w godzinach południowych wśród licznych interesantów w P. K. K. P. znajdował się młody elegancki przodownik policji z liczbą 5 na kołnierzu. Sprawiało wrażenie, że pilnuje on tam porządku.

Gdy jeden z interesantów, Majer Alter, miał odebrać 5 miljonów marek z kasy, przodownik zbliżył się do niego i oświadczył mu, że aresztuje go. Alter zaczął się tłomaczyć, przodownik odebrał mu numerek na podjęcie pieniędzy z kasy i oddał jakiemuś mężczyźnie, który jakoby miał sprawdzić, czy wszystko jest w porządku i czy niema się tu do czynienia z fałszerstwem pieniędzy. Alter wyszedł z przodownikiem na ulicę i został doprowadzony do X komisarjatu przy ulicy Szpitalnej. Posterunkowy, stojący na warcie przed komisarjatem salutował przodownika, a ten wprowadził Altera do kartoteki komisarjatu i kazał na siebie czekać, sam zaś przez lokal urzędu do walki z lichwą, który znajduje się o piętro wyżej, wyszedł na podwórze, widoące na ul. Przeskok.

Aresztowany czekał blisko godzinę na swego anioła stróża, wreszcie doszedł do posterunkowego, który stał przed komisarjatem, aby dowiedzieć się, kiedy nareszcie wyjdzie jego przodownik. Wkrótce Alter przekonał się, że jego przodownika nikt w komisarjacie nie znał; rzekomo aresztowany wszczął alarm, pobiegł do P.K.K.P., gdzie dowiedział się, że jego 5 miljonów marek już zostało podjęte. Policja wszczęła energiczne dochodzenie celem ujęcia fałszywego przodownika.

Zazdrość.

W międzynarodowym dzienniku dla psychoanalizy, który z okazji VII międzynarodowego psychoanalitycznego kongresu wyszedł w Berlinie, znajdujemy interesującą pracę prof. Freuda: „Kilka uwag o zazdrości, paraliżu postępowym i homoseksualizmie". Poniżej podajemy rozdział tego dziełka, traktujący o zazdrości. (Przyp. Red.)

Zazdrość należy do uczuć, które tak samo, jak smutek i inne, należy uważać za normalne. Gdy w charakterze i sposobie bycia człowieka daje się zauważyć brak tego uczucia, jest to tylko dowodem, że zostało ono w jakikolwiek sposób przytłumione, i że wobec tego zajmuje tem większe miejsce w podświadomości. Wypadki zazdrości, podlegające analizie lekarza, posiadają zwykle trzy stopnie rozwoju.

Normalna zazdrość, zazdrość przenoszona na innego osobnika i zazdrość chorobliwa, dochodząca do szału. O normalnej zazdrości nie da się wiele powiedzieć.

Składa się ona ze smutku i bólu po stracie istoty ukochanej, z goryczy i wreszcie z nienawiści do rywala. Są jednostki, które dodają w tym wypadku cały szereg wyrzutów, nota bene wyrzutów, czynionych samemu sobie.

Ten rodzaj zazdrości, jakkolwiek nazywamy go normalnym, nie jest bynajmniej racjonalnym, t. j. nie odpowiada w większości wypadków rzeczywistości i nie podlega w zupełności woli jednostki.

Taka zazdrość, jak zresztą każda inna, ma swe źródło w podświadomości i oparta jest na wspomnieniach z pierwotnych czasów istnienia gatunku i jego nienormalnych komplikacji płciowych.

Powoduje to w czuciu zazdrości liczne zboczenia, które u osobników normalnych rzadko są świadome.

Drugi rodzaj zazdrości powodowany jest tak u mężczyzny, jak i u kobiety, wspomnieniem własnych zdrad, jak również popędami do zdrad, które są w jakikolwiek sposób stale przytłumiane. Dotrzymywanie wierności w małżeństwie jest dla wielu jednostek rzeczą nader trudną. Wiadomo, że tak mąż, jak i żona, stale walczą z pokusami; otóż aby ułatwić sobie zwalczanie ich, taki osobnik przenosi je na jednostkę innej płci, podejrzewa ciągłe zdrady i wyładowuje w przesadzonem uczuciu zazdrości własne zawody i walki.

Jest to bardzo żywotny popęd u licznych jednostek i zwykły powód owych uzasadnionych, czy też bezpodstawnych scen i dramatów zazdrości, które kończą się tak często śmiercią lub samobójstwem.

Zwyczaje towarzyskie, licząc się z tą okolicznością, pozwalają żonie i mężowi na pewne jakby ułatwienia w tym kierunku, czy na tak zwane flirty, które zaspakajając do pewnego stopnia ciekawość i próżność, nie naruszają istoty małżeństwa. W większości wypadków zazdrośnik nie uznaje tej konwencji towarzyskiej i nie chce wierzyć, że taka względna swoboda męża czy żony nie prowadzi do zdrady.

Nie chce wierzyć, że flirt jest pewnego rodzaju asekuracją przed zdradą małżeńską i miota się w paroksyzmach zazdrości, które niweczą szczeście i wyniszczają organizm zazdrośnika.

Trzeci rodzaj, czyli zazdrość chorobliwa, jest tylko spotęgowaną zazdrością drugiej kategorii.

Ten rodzaj, jak i poprzednie powodowany jest właściwie przez tłumione popędy zdrady. Jak i poprzednie może się odnosić do osobników tej samej płci i w swem największem natężeniu jest jednym z objawów paraliżu postępowego.

Należy dodać, że w wypadkach chorobliwej zazdrości znajdujemy zawsze wszystkie trzy stopnie rozwoju, gdyż każda jednostka, zanim dojdzie do tych herkulesowych słupów uczucia zazdrości, przechodzi świadomie, czy nie świadomie, obydwa poprzednie stadja.

Prof. Z. Freud.

Z nad brzegów Nilu.

Dziś, podobnie jak przed wiekami, dobrobyt Egiptu zależy od tego jakim będzie wylew Nilu, a stan wody na rzece jest kwestją życia dla mieszkańców tego kraju. Najnowsze środki techniczne, pozwalające na zapobieganie groźnym skutkom zbyt wielkiego wylewu lub suszy, zostały przed kilkunastu laty wyzyskane w części kraju koło Azuanu. Wybudowano tam rezerwoar, który regulując gospodarkę wodną, to jest magazynując nadmiar wody i zasilając nim kanały irygacyjne w czasie suszy, pozwolił zamienić ogromne nieużyteczne przestrzenie na urodzajne pola, gdzie uprawia się bawełnę, dającą olbrzymie zyski.

Bezpośrednio przed wojną rozpoczęto budowę drugiego takiego rezerwoaru w Sudanie, jednak wskutek wybuchu wojny roboty zostały przerwane. Obecnie rząd sudański przy pomocy kapitałów i inżynierów angielskich podejmuje napowrót to ogromne przedsięwzięcie. Rezerwoar, mogący pomieścić 2 miljardy metrów kubicznych wody, powstanie po wybudowaniu w poprzek doliny rzeki tamy długości 2-ch mil (angielskich). Zbudowany on będzie na południe od Chartumu. Drugi rezerwoar mniejszy, o pojemności 400 miljonów kubicznych wody, ma być zbudowany przez rząd egipski również przy pomocy kapitałów angielskich.

Do robót tych, które mają być ukończone w 1924 roku użyta będzie armja z 5,000 robotników. Połowa ich będą egipcjanie i sudańczycy, druga połowa—fachowi robotnicy angielscy. Sztab przedsiębiorstwa będzie wyłącznie angielski. Przez wybudowanie tych rezerwoarów, następnie zaś odpowiednie nawodnienie pól, uzyska się nie mniej ni więcej tylko 1 i pół miljona hektarów powierzchni pod uprawę złotodajnej bawełny.

Długie suknie w Ameryce.

Kobieta amerykańska nie chce przyznać, iż rysunek jej sukien jest gorszym od wzorów paryskich.

Mr. Dawid Mossessohn, który broni honoru modniarek i amerykańskich krawców damskich, twierdzi, że jakkolwiek cały świat, a więc i Ameryka czerpie wzory z Paryża, to jednak panie amerykańskie mają swój specyficzny sposób ubierania się.

Modele paryskie przystosowywa się do pojęć estetycznych i właściwości fizycznych amerykanek.

Przytem podobno samo wykonanie jest solidniejsze. Dalej, zarzuca się Paryżowi, że przechodzi zbyt raptownie od długich do krótkich sukien. Tę zmianę trzeba było wprowadzić z dużymi modyfikacjami, aby uratować nogi pań amerykańskich od śmieszności.

Autor bowiem nie upiera się przy twierdzeniu, że nóżki to należą zawsze do powabnych i w tem miejscu jakgdyby kapitulował wobec łydek paryskich.

I jakkolwiek broni on swych kompatrjotek na innem miejscu, przyznając im mianowicie dar ubierania się, tak dobrze za 50, jak za 500 dolarów, to jednak stwierdza fakt, że powrót do długich sukien przyjęty został z nieukrywaną ulgą.

Jan Bołoz Antoniewicz.

Zmarły w dniu 29 września b. r. w Bad Elster w Saksonji profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Jan Bołoz Antoniewicz, zajmował jako historyk sztuki wybitne w nauce polskiej stanowisko. Urodzony w roku 1858 w Skomorochach we wschodniej Małopolsce, szkoły średnie kończył w Krakowie i tu się doktoryzował w roku 1880. Początkowo poświęcił się studjom historyczno-literackim, później przerzucił się na pole badań w zakresie historji sztuki i estetyki. W roku 1898 mianowany został profesorem historji w uniwersytecie lwowskim, a zarazem konserwatorem na Małopolskę wschodnią.

Jako profesor odznaczał się niesłychanym zapałem dla przedmiotu, a jasnością wykładu, ścisłością naukową i umiejętnością obudzenia zamiłowania, zjednał sobie rozgłos, jako znakomity profesor i wychowawca, który ze swego warsztatu naukowego wypuścił w świat cały szereg młodych badaczów, dziś już zajmujących wybitne stanowiska w nauce.

Z prac naukowych zmarłego najważniejsze są: dzieło o Arturze Grottgerze (1910), nagrodzone przez akademję umiejętności, „Rzeźba kaplicy Zygmuntowskiej", „Kompozycja Lementa na grobowcu kanclerza Szydłowieckiego" (1921), „Katalog wystawy sztuki polskiej 1764—1886".

Z prac historyczno-literackich poza doktorską rozprawą: „Ueber die Entstehung des Shillerschen Demetrius", zasługują na przypomnienie prace: „O nieznanych utworach" Zygmunta Krasińskiego, „Młodość Krasińskiego".

W działalności pedagogicznej podobnie, jak w pracy naukowej, cechowała ś. p. Antoniewicza siła dziwnie fascynująca i werwa młodzieńcza, wynikająca z wielkiej wrażliwości estetyka. Był indywidualnością w nauce bądź co bądź niecodzienną, która ślad swój w nauce, życiu i literaturze trwale zaznaczyła.

Z piśmiennictwa.

„Mechanik".

Październikowy zeszyt tego pisma zawiera artykuły następujące: „Przegląd niższego szkolnictwa zawodowego", „Uchwyty elektromagnetyczne" (z licznemi ilustracjami), „Elektryczny napęd obrabiarek do metali", „Podziałki, moduły i pitch'e kół zębatych", „Z warsztatów i pracowni", „Budżet państwa polskiego" (z odpowiednim wykresem graficznym), „Badanie psycho-techniczne na gruncie warszawskim", „Wiertarka słupowa", „Przegląd książek i pism", „Nowe książki".

Urozmaicona treść obok naukowego, a jednak przystępnego opracowania tematów każe nam polecić wydawnictwo uwadze mechaników, jako bardzo pożyteczne źródło doskonalenia się w obranym zawodzie.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski. Dzisiaj teatr miejski daje dla zrzeszeń robotn. i intelig. „Roztwór prof. Pytla".

W sobotę po raz ostatni dla młodzieży „Sułkowski".

W niedzielę z powodu otwarcia szkoły powszechnej im. Józefa Piłsudskiego odbędzie się uroczyste przedstawienie, poprzedzone przemówieniem ławnika magistratu p. Władysława Gackiego. Odegrana zostanie tragedja Stef Żeromskiego „Sułkowski".

„Wilkołak". W dniu dzisiejszym drugie i ostatnie przedstawienie arcyzabawnej komedji „Wilkołak", która zdobyła w dniu wczorajszym niezwykły artystyczny i kasowy sukces. Pełen pikanterji pomysł, rozwinięty w zabawnej i żywej akcji oraz w świetnym djalogu, jak sen, przesunął się przed oczami widzów. Publiczność bardzo życzliwie przyjmowała wykonawców w osobach pp. Bohuss-Hellerowej, Balcerkiewiczówny, Nowakowskiej, Biegańskiego, Niwińskiego, Mameckiego i Perzy.

Z dnia na dzień.

Zmiana portretu.

W jednej z depesz nadesłych z Aten czytamy:

„Pięćdziesiąt tysięcy manifestantów, z portretem Venizelosa na czele, wyległo na ulice stolicy, domagając się powrotu do władzy tego wielkiego męża stanu".

Dwa lata temu, w listopadzie 1920 r., czytaliśmy w jednym z telegramów:

„Grecy, którzy jeszcze parę dni temu oklaskiwali gorąco Venizelosa i obnosili tryumfalnie jego podobiznę po ulicach Aten, wiwatując na cześć republiki, obecnie oklaskują króla Konstantyna i obnoszą jego portret po tych samych ulicach tych samych Aten".

Telegram ten z ironją odzywa się o tej nagłej zmianie, jakgdyby chciał dać do zrozumienia, że nie wiadomo, czy za kilka miesięcy, ten sam naród grecki nie będzie znów wołał: „Precz z Konstantynem!" „Niech żyje Venizelos!"

I w istocie tak się stało!

Zapytam więc: Co się stanie z prawem narodów decydowania o swoim losie, jeśli ma się do czynienia z narodami, które nie wiedzą czego chcą, które pragną kolejno rzeczy zupełnie różnych i sprzecznych, albo które niczego nie pragną, lub też pragną tego, czego każą im pragnąć?

Jest na świecie zaledwie kilka narodów, posiadających wielkie tradycje, narodów, które mają swoją własną wolę, i to wolę mniejwięcej stałą.

Pozostałe narody nie posiadają żadnego zdecydowanego oblicza wolę swą zmieniają jak rękawiczki.

Z narodami jest zupełnie tak samo, jak z ludźmi. Bywają dwa rodzaje ludzi: ludzie i—chorągiew ki na dachu...

ach.

Wyścigi konne w Warszawie.

I bieg. 1) Horrendum, 2) Prędze, Maleńka. Bez gry.
II bieg. 1) Cyclade, 2) Leonardo 3) Adamus. Bez gry.
III bieg. 1) Obertas, 2) Pupperl Bez gry.
IV bieg. 1) Diwa, 2) Kentucky Tot. 56 mk.
V bieg. 1) Nana, 2) My Beloved 3) Toothpick. Tot. 114, fr. 55, 35, 27.
VI bieg. 1) Madelon, 2) Runaway Girl. Tot. 74 mk.
VII bieg. 1) Zaporożec, 2) Prin Lass Tot. 155, fr. 55, 44.
VIII bieg. 1) Alse, 2) Kuzyn. Tot. 10 i pół, fr. 42.

FRANK HELLER.

Ostatnia wizja Johna—Henryka

—o—

John Henryk Haugeland był, że tak powiem, dziedzicznym kelnerem. Sören poprzedzał Krystjana, Krystjan Leandra, Leander Henryka, a Henryk swoich synów. Wszyscy oni byli kelnerami. Gdy najstarszy syn Henryka John Henryk skończył pewnego dnia krawędź stołu, jakieś prawo natury uczyniło zeń piccola w knajpie „Pod antałkiem". Wykonawcą tego nakazu natury był ojciec Henryk. Jednak tylko wówczas, gdy pasował swego syna na piccola, działał wprost z niezachwianą pewnością. W swej pozostałej działalności. Wiek, władca ludzi, a nawet kelnerów, zaczerwienił jego nos, jak liście buku, podczas gdy ręce drżały mu, jak liść osiki. Pomocnym był starości alkohol. Henryk Haugeland był swoim najlepszym klijentem. Zauważył to John Henryk mimo więcej w okresie, gdy sztuki piękne wtargnęły do jego życia. Za sztuki piękne jest tutaj uważana literatura, bliżej określając literatura Nick Carterowska. Ta wielokrotnie oczerniana produkcja rozbudziła w Johnie Henryku zmysł dla czegoś innego, za piwem z beczki. Te barwne, po 10 örów sprzedawane okładki, były oknami, z których rozpościerał się widok na świat zaczarowany. Mężczyźni o ostrych rysach twarzy wykonywali niesłychane rzeczy. Inni mężczyźni o stalowych oczach demaskowali ich.

Bywały kobiety z powierzchownością sądząc łagodne jak gołębice, a w rzeczywistości chytre i podstępne jak żmije. Rozwijała się szlachetna, względnie występna miłość. Dokonywano przestępstw i czynów bohaterskich z genjalnością i odwagą, jakich nie potrafi umysł ludzki.

John Henryk pochłaniał zeszyt po zeszycie. Każdy ör, który zarabiał, szedł na nowe zeszyty; był to literatura oczarowany. Robił, co doń należało „Pod antałkiem", lecz robił źle. Bo któż potrafi nalewać piwo z beczki, gdy dusza pełna jest Nic-Cartera, Szerloka Holmsa i Bulallo Billa? Rozpacz starego ojca była nie do opisania. Ilekroć John Henryk przebiegał obok niego, trzymając kufel piwa w ręce, stary wymierzał mu policzek i mrucząc:

„Ten nigdy nie będzie kelnerem!"

W tym względzie stary się mylił. John-Henryk został kelnerem, gdyż w niczem już nie wykazał zdolności do tego fachu, lecz nie był nigdy dobrym kelnerem. Namiętność, do której się poświęcił, wyryła piętno, panowała dalej w jego duszy. Żył jedynie i tylko dla tego. Gdy John-Henryk dojrzał, nastąpił w jego stosunku do niej pewien postęp. Zaczął odczuwać różnicę między twórcami, a twórczością. Począł przypuszczać, że jeśli świat szelmostw i bohaterstw jest tak wspaniały, to ten, który go z siebie wykrzesał, musi być jeszcze wyższy. Opanowała go nieprzezwyciężona chęć poznania jakiegoś pisarza. Krok, który uczynił, by swą tęsknotę urzeczywistnić, miał poważniejsze następstwa, niż studja nad Nick-Carterem. Wymówił miejsce w knajpie „Pod antałkiem" i zaangażował się do kawiarni „Trocadero". Kawiarnia „Trocadero" była ośrodkiem cyganerji literackiej. Tutaj spełniło się pragnienie Johna Henryka. Poznał nie jednego, lecz kilku pisarzy. Ci sprawili mu niespodziankę, graniczącą z rozczarowaniem. Byłoto towarzystwo długowłosych, nieogolonych ludzi. Głosy ich były niemal również ochrypłe, jak w knajpie „Pod antałkiem", a sposób zachowania się i rozmowy tej się nieznacznie od tamtych różniły.

Więc tak wyglądali pisarze!

John Henryk, acz dorosły już mężczyzna, lecz tkwiący jeszcze w świecie ideałów dzieciństwa, spoglądał na nich z nietajonem zdumieniem.

A więc w tych długowłosych głowach rodziły się te genjalne przestępstwa, te czyny bohaterskie, te postacie łotrów i dobroczyńców. Wprost nie do uwierzenia! Rozmowy długowłosych ludzi nie świadczyły o jakiejkolwiek wybitnej działalności mózgów. Mówili o wódce i dziewczętach; pozatem każdy żył działalnościa pozostałych. Z czasem poznał ich dokładnie. Mieli u niego otwarty kredyt alkoholowy, z którego korzystali w stopniu, mogącym przyprawić o zawrót głowy. Ten kredyt uniemożliwił mu wszelką styczność z literaturą, jako że do tego stopnia opróżniał portmonetkę. Pewnego pięknego dnia zdobył się na odwagę, i począł wypytywać długowłosego Fossmoena

— Skąd pan umie komponować takie historje o tych detektywach? — zapytał, stawiając zamówione przez Fossmoena piwo.

— Co pan mówi?—rzucił przeramię poeta Fossmoen.

John Henryk niepewnym głosem powtórzył pytanie.

— Ja? O detektywach? Jesteś pan chyba pijany. Co pan sobie wyobrażasz? Czyż jestem autorem powieści kryminalnych? Nie takiego osła...

Grad przekleństw posypał się z ust delikatnego poety, tak że John Henryk odskoczył i przypomniał sobie najgorsze dni w knajpie „Pod antałkiem".

— Fossmoen nie był autorem powieści kryminalnych. Autor powieści kryminalnych! Haha! Człowiek, który tak upadł, że pisze takie książki, nie jest Panie bodaj pisarzem. Jak mógł John Henryk wogóle wpaść na ten pomysł, że Fossmoen — —

(Dok. nast.)

Obrady parlamentu miejskiego.

Dalszy ciąg obrad budżetowych. Drugie czytanie budżetu na rok 1922.

Wczorajszemi obradami parlamentu miejskiego kierował przewodniczący Remiszewski. Posiedzenie to było poświęcone całkowicie dalszym debatom nad budżetem m. Łodzi na rok 1922. Obecnie odbywa się drugie czytanie budżetu.

Przyjęto w drugiem czytaniu budżet działu zdrowotności publicznej, który w wydatkach zamyka się sumą przeszło 400 miljonów mk.

Następnie przyjęto bez dłuższej dyskusji budżet działu gospodarczego, którego wydatki wyniosą ogółem przeszło 300 miljonów mk.

W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto kolejno budżety urzędu stanu cywilnego, działu statystycznego i urzędu mieszkaniowego oraz działu finansowo-obrachunkowego.

Następnie rada zaakceptowała sumy, zawierające wpływy poszczególnych działów magistratu. W ten sposób zostało zakończone drugie czytanie budżetu miejskiego.

Na następnem posiedzeniu zostanie otwarta dyskusja generalna nad budżetem, nad całokształtem gospodarki miejskiej i wogóle nad działalnością magistratu.

W trakcie rozpatrywania budżetu działu handlowego, radny Praszkier zgłosił wniosek, proponujący skasowanie tego działu, gdyż nie odpowiada swym zadaniom, a cel jego pierwotny został zniekształcony. Wniosek ten jednak, po obronie, wygłoszonej przez wiceprezydenta Stupnickiego i po wyjaśnieniach ławnika Wilczyńskiego, nie uzyskał większości.

Pobory członków magistratu.

Rada miejska w obronie swych uchwał.

Przeprowadzona swego czasu lustracja gospodarki miejskiej przez urząd wojewódzki odbiła się głośnem echem na przedostaniem posiedzeniu rady miejskiej.

Odezwa urzędu wojewódzkiego w sprawie poborów członków magistratu wywołała przeszło godzinną dyskusję. Urząd wojewódzki w odezwie swej podnosi:

„Uchwalenie poborów dla członków magistratu oraz dla pracowników miejskich należy do kompetencji rady miejskiej w myśl art. 21 poz. 8 dekretu o samorządzie miejskim, przyczem wysokość wynagrodzenia dla członków magistratu określa rada miejska przed wyborem członków magistratu (art. 42 dekretu).

Tymczasem rada miejska na posiedzeniu w dniu 1 marca r. b. przekazała sprawę regulacji poborów członków magistratu komisji skarbowej i do spraw ogólnych, ta zaś komisja na wspólnem posiedzeniu ustaliła następujące zasady normowania poborów członków magistratu:

a) uposażenie członków magistratu jest wyższe o 5 proc. od uposażenia, pobieranego w danej chwili przez najwyższego urzędnika magistratu;

b) niezależnie od powyższego otrzymują dodatki funkcyjne: prezydent — w wysokości 25 proc., wice-prezydent — w wysokości 15 proc., a ławnicy w wysokości 10 proc. wszystkich poborów.

Magistrat zaś na posiedzeniu w dniu 28 marca przyjął za podstawę obliczania uposażenia swych członków wszystkie pobory służbowe dyr. zarządu głównego p. Pilcera, a to płacę, dodatek rodzinny, dodatek funkcyjny, dodatek za wysługę lat i dodatek za studja wyższe.

Gdy nadto magistrat na posiedzeniu w dniu 25 kwietnia r. b. ustalił sam, bez uchwały rady miejskiej, mnożnik obliczania wszystkich poborów służbowych urzędników miejskich, **a więc i p. Pilcera**, to okazało się, **że członkowie magistratu wyznaczyli sami sobie wysokość poborów służbowych.**

Z wyżej przytoczonych powodów system takiego obliczania poborów służbowych członków magistratu musi być uważany za nielegalny, wobec czego ogłaszam na podstawie art. 69 dekretu o samorządzie miejskim, powyższe uchwały komisji skarbowej i do spraw ogólnych, tudzież uchwały magistratu za nieważne.

Zarazem wzywam radę miejską do natychmiastowego uregulowania uposażenia członków magistratu, z tem, że członkowie magistratu, przy rozpatrywaniu tej kwestji, nie mogą być obecni na posiedzeniu rady miejskiej.

Zarazem nadmieniam, że gdyby rada miejska przyjęła za podstawę obliczania system, proponowany przez komisję skarbową i do spraw ogólnych, magistrat musiałby być pozbawiony wszelkiego wpływu na wyznaczanie wysokości poborów służbowych magistratu."

Po dłuższej dyskusji, w której brali udział radni: Wójcik, dr. Rosenblat, Kałużyński i inni, rada miejska przyjęła następującą uchwałę:

„Rada miejska, po zaznajomieniu się z odezwą urzędu wojewódzkiego w sprawie unieważnienia postanowień komisji skarbowej i do spraw ogólnych o zasadach normowania poborów członków magistratu, stwierdza, że opozycja przeciwko uchwale powyższej pozbawioną jest wszelkich podstaw prawnych, a to z następujących powodów:

1) komisje: skarbowa i do spraw ogólnych, działały już w danym wypadku na prawach rady miejskiej, gdyż, jak to wynika z protokułu rady miejskiej z dnia 1-go marca r. b., rada miejska, opierając się na art. 22 dek. tymcz. o samorządzie miejskim, przekazała komisjom ostateczne zadecydowanie sprawy powyższej, do czego na zasadach cytowanego art. przysługuje jej pełne prawo;

2) wszelkie normowanie poborów urzędników miejskich, a więc w pierwszej linji mnożnika, nie odbywało się nigdy bez aprobaty rady miejskiej i tak też było w danym wypadku;

3) magistrat, biorąc za podstawę w swych obliczeniach pełne pobory służbowe dyr. zarz. gł. p. Pilcera, działa na mocy wyraźnej dyrektywy komisji, działających w danym wypadku na prawach rady miejskiej.

4) powoływanie się w danym wypadku na art. 42 dekretu jest dla nas wprost niezrozumiałe, gdyż idąc po tej linji: a) urząd wojewódzki, oponując w chwili obecnej przeciwko uchwale rady miejskiej w sprawie zmiany uposażenia członków magistratu, postępowałby nieprawnie; b) członkowie magistratu, pragnąc uzyskać podwyższenie swych poborów, musieliby każdorazowo podawać się do dymisji, aby w ten sposób, przy ponownych wyborach, rada miejska mogła ustalić ich pobory na nowo.

5) unieważnienie na zasadzie art. 68 dekretu uchwał komisji skarbowej i do spraw ogólnych, działających w danym wypadku na prawach rady miejskiej jest niesłuszne, gdyż, jak wynika z powyższego, ani komisje, ani też rada miejska, nie popełniły nic nielegalnego.

Biorąc powyższe pod uwagę, rada miejska utrzymuje w mocy postanowienie komisji skarbowej i do spraw ogólnych w sprawie normowania poborów członków magistratu i przechodzi nad odezwą urzędu wojewódzkiego do porządku dziennego." (bip)

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

—

Komunikat państwowego Instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pochmurno, chłodno, miejscami opady. Słabe wiatry z kierunków północo-zachodnich i zachodnich.

Przedłużenie godzin urzędowania na poczcie.

Celem sprawnego przeprowadzenia akcji wyborczej, urzędy pocztowe będą czynne w przeddzień głosowania i w dniu głosowania t.j. 4, 5, 11 i 12 listopada przez całą dobę bez przerwy.

Do tego czasu komunikacja telefoniczna i telegraficzna będzie umożliwiona od godz. 8 rano do 6 wiecz. bez przerwy.

Przedłużanie wiz cudzoziemcom.

Władze tutejsze otrzymały polecenie w sprawie prolongaty paszportów zagranicznych, wydanych przez konsulaty Rzeczpospolitej polskiej. Konsulaty polskie zagranicą, przy wystawianiu obywatelom obcym wizy na wjazd do Polski, niekiedy ograniczają, za pomocą odpowiedniej adnotacji na paszporcie, prawo pobytu w Polsce danego cudzoziemca do ściśle określonego terminu jednomiesięcznego, 6-cio tygodniowego i t. p. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że udzielanie prolongat tym cudzoziemcom na pobyt w Polsce pozostawia się do uznania urzędów administracyjnych pierwszej instancji. Wyjątek stanowią tylko cudzoziemcy rosjanie i ukraińcy, pobyt których w Polsce może być sprolongowany tylko za każdorazową zgodą ministerstwa. (bip).

W sprawie urlopów.

Na skutek zwrócenia się klasowego związku włókienniczego do inspektora pracy, odbyła się w lokalu związku przemysłu włókienniczego konferencja w sprawie rewizji umowy o urlopach dla robotników fabrycznych. W konferencji brał udział, oprócz zainteresowanych stron, inspektor pracy, p. Wojtkiewicz. Okazało się, iż w zawartej umowie jest punkt, według którego termin urlopów kończy się dnia 30 września, co jest niezgodne z ustawą. Podczas dyskusji, celem roztrzygnięcia sprawy, p. inspektor pracy postawił wniosek, aby robotnicy, którym do dnia 23 grudnia włącznie ukończy się roczny okres pracy względnie 15 grudnia — 3 letni, skorzystali w roku bieżącym z ośmio—względnie piętnastodniowego urlopu. Po wyżej określonych terminach, urlopy za rok bieżący przysługiwać nie będą.

Obie strony na propozycję inspektora pracy się zgodziły. Dłuższą dyskusję wywołała również sprawa urlopów dla robotników, którzy ukończyli trzyletnią pracę już po otrzymaniu ośmiodniowego urlopu, wobec czego należałby im się urlop dodatkowy — 7-mio dniowy, lub odnośny ekwiwalent, na co pracodawcy się nie zgadzają. Po dłuższych debatach, również na wniosek inspektora pracy, postanowiono w sprawie tej zwrócić się do ministerstwa pracy o opinję, czy robotnikom tej kategorji przysługuje prawo do dodatkowego urlopu lub ekwiwalentu, względnie wynagrodzenia.

Dozorcy rozpoczęli akcję ekonomiczną.

Wobec zwrócenia się związku zawodowego dozorców do inspektora pracy, zwołaną została na poniedziałek konferencja właścicieli nieruchomości z delegatami dozorców. Jak donosiliśmy dozorcy wystawili żądania podwyżki wynagrodzenia o 400 proc. (bip)

Ze związku oficerów rezerwy.

Zarząd związku oficerów rezerwy wojew. łódzkiego zawiadamia ogół swoich członków, iż w dniu 7 października b. r. o godz. 18-ej w sali kasyna garnizonowego przy ul. Aleje Kościuszki 4 odbędzie się walne zgromadzenie według następującego porządku dziennego: 1) zagajenie, 2) wybór prezydjum, 3) sprawozdanie zarządu, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorjum zarządowi, 6) zmiany statutu, 7) wybory do zarządu i komisji rewizyjnej, 8) dezyderaty i dyskusja nad nimi, 9) wolne wnioski.

Teror ekonomiczny.

W fabryce Ramisza przy ul. Ewangielickiej 10, robotnicy, chcąc wymusić na dyr. Martynie zezwolenie na wydanie paru korcy węgla i zaliczkę pieniężną, uwięzili go w kantorze. Zaalarmowany 10 komisarjat policji interwenjował i dyrektora zwolnił. (bip).

Kryminalistyka.

Dzieje grzechu. W dniu 5 b. m. policja w Aleksandrowie została zawiadomioną przez sołtysa wsi Jedlin, że przy krzyżu w tej wsi zagrzebano w swoim czasie zwłoki noworodka płci żeńskiej, które obecnie zabrała niewiadoma osoba. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż matką zmarłego była Anna Skowrońska, służąca gospodarza tejże wsi. Skowrońska przyznała się do inkryminowanego jej czynu, wobec czego wyrodną matkę osadzono pod kluczem. (bip).

Napad rabunkowy. Do mieszkania Bogumiła Radke w Tomaszowie wtargnęło dwuch uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy pod groźbą śmierci zrabowali 300,000 mk. i zbiegli. (bip).

Z sądów.

—o—

Rozstrzelanie 2 bandytów.

Późnym wieczorem z kancelarji cywilnej Naczelnika państwa nadeszła depesza z ułaskawieniem Wacława Nurkiewicza. Pozostałych dwuch, skazanych przez sąd doraźny na śmierć, Siewierskiego i Wieczorka, **rozstrzelano wczoraj w południe.**

Spór o łąkę.

W gminie Wiskitno, wsi Grodzisko, pow. łódzkiego, znajdują się dwa gospodarstwa, należące do Adama Gossa i Antoniego Peresa, które to gospodarstwa i należące do nich łąki graniczą ze sobą. Adam Goss od 3 lat żył w ciągłej zwadzie z Antonim Peresem, **czego powodem był spór o łąkę graniczącą, którą obydwaj jako zięciowie Adama Hajduka, otrzymali.** Adam Goss był niezadowolony z podziału łąki i ciągle napastował Antoniego Peresa. Dn. 4 czerwca 1922 r. około godz. 23 wszedł Antoni Peres na łąkę torfową Adama Gossa, który, widząc to udał się za Peresem, a zastawszy go na swej łące, począł go bić kijem po całem ciele do tego stopnia, że dość gruby kij połamał się.

Peres, upadłszy na ziemię, nie mógł się już o własnych siłach podnieść. Następnie Goss leżącego Peresa rzucił do dołu torfowego, przestając go bić, gdyż na krzyki obitego poczęli się zbiegać ludzie, co widząc Goss, bojąc się, aby go nadbiegający ludzie nie zbili, zbiegł. Goss udał się do sołtysa tejże wsi, Wojciecha Madranki, i zameldował, że złapał złodzieja na swej łące i silnie go pobił.

Sołtys wysłał syna swego Stanisława na miejsce przestępstwa, który przybywszy tam, zastał Peresa silnie pobitego, a przy nim jego żonę, Franciszkę, którą Goss zaczął bić kijem, wobec czego uciekła ona do domu. Peres został przewieziony do domu, gdzie w dniu 3 czerwca 1922 r. zmarł.

Oględziny lekarskie wykazały kilka ran na ciele zmarłego Peresa, zadane przez uderzenie tępem narzędziem niedługo przed śmiercią. Uderzenie spowodowało złamanie 9 i 10 żebra. Uszkodzenie należało do bardzo ciężkich.

Na zasadzie powyższego pociągnięto do odpowiedzialności 27-letniego Adama Gossa.

Sprawę powyższą rozważał sąd okręgowy w składzie sędziów Kahla (przewodniczący) Korwina Korotkiewicza i Kozłowskiego.

Oskarżony nie przyznał się do zabójstwa i wyjaśnił, że w niekrytycznym udał się na torfowisko gdzie spotkał Presa, który kradł torf i kładł do worka i po zamierzeniu z nim kilku zdań, uderzył go kilka razy kijem w plecy. Swiadkowie zeznali zgodnie z okolicznościami sprawy.

Podprokurator Mandecki wnosił o ukaranie podsądnego z art. 453 K. K. Obrońca oskarżonego, adwokat M. Askanas, wnosił o zmianę kwalifikacji przestępstwa i zastosowanie art. 469 K. K. oraz okoliczności łagodzących, gdyż oskarżony działał w uniesieniu.

Sąd skazał Gossa na trzy lata więzienia po pozbawieniu praw, zaliczając mu na poczet kary 3 miesiące aresztu prewencyjnego.

Schwytanie groźnych bandytów.

Dnia 30 u. m. wnocy do dzierżawcy majątku Żelichów, Bernarda Ankiera, wtargnęło czterech uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów. **Wszedłszy do domu bandyci sterroryzowali wszystkich domowników i przystąpili do rabunku. Wówczas przez tylne wejście domu udało się niespostrzeżenie wymknąć** służbie domowej, która wszczęła alarm. Widząc to rabusie, porzuciwszy łupy, opuścili dom, dając kilka strzałów w stronę syna właściciela domu, którego jednak kule nie dosięgły. Wyswobodzeni domownicy zawiadomili o napadzie posterunek policji, który puścił się w pościg za uciekinierami. W rezultacie trzech z nich, a mianowicie Antoniego i Bronisława Kalków, oraz Józefa Kanię udało się schwytać. Napadnięci podczas konfrontacji poznali w zatrzymanych uczestników napadu, mieszkańców tejże gminy. Podczas dalszego dochodzenia okazało się, iż bandyci brali udział w trzech innych napadach i, we wszystkich wypadkach zostali poznani przez poszkodowanych. Okutych w kajdany bandytów przewieziono do Łodzi, gdzie osadzono ich w więzieniu, w którem oczekują na wyrok sądu doraźnego. (bip).

„GŁOS POLSKI" Łódź 6 październ. 1922.

Powojenna organizacja gospodarcza.

I.

Gdy w r. 1914 rozpętała się groźna wojna europejska, powiedział Vanderwalde, że jest to nietylko wojna o władzę, lecz zarazem stała walka o paszę, czem były zawsze boje gromad ludzkich od zaczątków historji.

Oczywiście, dodać należy, że formy społeczne zmieniły się. Wojnę sprowokował zdobywczy imperjalizm niemiecki. Na podłożu jego brutalstwa i na płaszczyźnie jego nędznych politycznych zabiegów ukazały się wśród rzekomo cywilizacyjnych stosunków również wszystkie szpetne przejawy kultury militarystycznej i politycznej, przystosowanej do gwałtownych wysiłków ekspansji gospodarczej.

W Niemczech kapitalizm z olbrzymią sprawnością płodził nowe siły produkcyjne. Wielki przemysł coraz sie rozrastał, tworząc nadprodukcję, która musiała szukać ujścia na rynkach międzynarodowych, by opanować wewnętrzną pierozę gospodarczą i by ukrzepić potrzeby finansowo-ekonomiczne imperjalistycznego państwa, oraz dźwigającego się wzwyż społeczeństwa mieszczańskiego. Trzeba przyznać, że z nieposolitą zdolnością przyswajano sobie wszelkie zdobycze, techniczne, wszystkie cuda mechaniki, elektrotechniki, chemji i t. p., obok tego całą wyrafinowaną strukturę handlu, kredytu, spekulacji, trustów przemysłowych i bankowych koncernów. Wraz z takim wzrostem najnowszej formacji kapitalistycznej wybujały w mieszczaństwie i w inteligencji niemieckiej cechy materjalizmu, podsycanego przez polityke militarną, przebiegle panoszącą się i prowokacyjną.

Kto na początku wojny miał sposobność przyjrzenia się zainscenizowanemu i z dawna organizowanemu pogotowiu niemców, kto widział, jak za zaciśnieniem sprężyny, cała mobilizacja się dokonała i cały aparat wojenny ukazał się w szyku bojowym, ten mu siał zrozumieć, iż wojna zdobywcza leżała w systemie, w programie niemieckich zadań narodowych.

Stoją mi żywo w pamięci słowa pewnego profesora uniwersytetu berlińskiego, któremu, na wiadomość o wybuchu wojny, wyrwał się z pod serca taki okrzyk:

„Nareszcie! Dźwigamy ciężar wojny od lat. Nakoniec ulżymy sobie! Dusiliśmy się w szczupłej przestrzeni. Dla naszej stłumionej ekspansji i zdławionych uzdolnień otwierają się nowe, szerokie przestwory".

W Niemczech na ogół uważano że wojna jest słusznym buntem przeciw powściąganemu przez wszystkie polityczne rozwojowi niemieckich sił gospodarczych. W każdym razie bodźce wojenne spoczywały w strukturze ekonomicznej, która w Niemczech ku wybuchowi parła rozstrzygnięciom.

Podstawy współczesnego państwa i jego prawa władzy w pokaźnej mierze określone są przez stosunki ekonomiczne. Działa tu djalektyka warunków społecznych — kierowana przez bodźce gospodarcze, otóż choć wśród tego rojowiska przejawiają się również pewne idealne pierwiastki, krystalizujące się w walce i doskonalące społeczeństwo. Niewątpliwie takich pierwiastków było jednak daleko więcej na zachodzie niż w zmaterjalizowanych i dorobkiewiczowskich Niemczech. Mimo panujących jeszcze egoizmów państwowych i narodowych w Anglji, we Francjii we Włoszech poczucie wolności jednostki i inne wielkie walory cywilizacyjne, wyrobione przez historję tych ludów, mają wyższą, jak w Niemczech cenę. Materjalizm gospodarczy, w miarę doskonalszej kultury, wyzwala się ze swych cech elementarnych. Walczy on nietylko w obronie produkcji lecz też o ulepszenie gatunku ludzkiego. Osobliwie wielkie kataklizmy wysuwają takie ideały.

Gdy rozszalała wojna gdy spiętrzyły się jej hekatomby, gdy wrogie obozy zagłuszały w sobie wśród samej walki instynkty człowieczeństwa, już po nad tą dziejową katastrofą począł się unosić jakiś nowy ideał sprawiedliwości. Zwłaszcza od chwili, gdy powalił się kolos Rosji, ententa rosła, że wraz ze zwycięstwem przebuduje świat na nowych podstawach. Niemcy musiały być ukorzone, bo w ich ideę polityczną wcielił się cały brutalizm materjalny, popierający zdobywczość imperjalistyczną. Ale kosztem ofiar niemieckich chciano okupić udoskonalenie bytu narodowego i gospodarczego. Ideały te wyraziły się w słynnej deklaracji Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych, który, łącząc w sobie mistycyzm purytański z realizmem demokraty, stał się idealistycznym komentatorem zadań, jakie podświadomie dobywały się z toczących się bojów.

Charakterystycznem jest, że w tym samym czasie w Niemczech budowano gmach marzeń, również z pozoru idealnych, lecz wysnuwanych z dalszych wątków materjalizmu, który dał początek wojnie. Chytry plan „Mittel-Europa" plan, obejmujący zresztą zjednoczenie z Niemcami nietylko środka Europy, lecz wielkich obszarów aż do Bagdadu, był wizją zarazem marzycielską i zachłannie zdobywczą. Fantazję tą poczęto urzeczywistniać przez tworzenie małych państw na ziemiach zaokupowanych (w tem i Polski). państw, które miały być politycznie, a przedewszystkiem gospodarczo przykute do organizmu wielkich Niemiec. Dążono tedy do stworzenia olbrzymiej emporji, w której złączone z Niemcami półsamodzielne kraje — stałyby się „Hinterlandami" i kolonjami, konsumującemi wytwory fabryczne Niemiec, a dostarczającemi im płodów rolnych i innych surowców. Cały plan wychodził więc z założeń chciwej ekonomicznej ekspansji. Szukano w wojnie takich zdobyczy, któreby nasyciły pojemność niemieckich możliwości produkcyjnych.

Gdy się dziś czyta rozprawy Ludendorfa, a osobliwie jeszcze ich krytykę Hansa Delbrücka, pozyskuje się świadomość, że główna kwatera i szefostwo sztabu niemieckiego przystosowywały całą strategję do tych śmiałych rojeń czerpiących natchnienia z imperjalizmu kapitalistycznego. Takim był „idealizm" niemiecki, wśród wojny rozsnuwany.

St. A. Kempner.

Ograniczenie produkcji przez kopalnie węgla.

Rozmowa z dyrektorem związku wytwórców węgla p. S. Gajlem?

W chwili, gdy zbliżająca się zima czyni sprawę węglową coraz bardziej „palącą", współpracownik „Przegl. Wiecz." zwrócił się do dyrektora związku wytwórców węgla kamiennego w Polsce, p. S. Gajla, z zapytaniem:

— Czy grozi nam głód węglowy?

P. Gajl oświadczył:

— Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego w roku bieżącym podniosły swą produkcję do normy przedwojennej. Z drugiej strony z przyłączeniem Górnego Śląska do produkcji dawniejszych krajowych zagłębi przybywa wydobycie kopalń śląskich (kilkakrotnie przewyższające produkcje Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, wziętych łącznie). Rok temu Polska miała do rozporządzenia najwyżej 850 tys. tonn węgla miesięcznie. Obecnie cyfra ta wzrosła trzykrotnie. Byliśmy niedawno krajem, sprowadzającym węgiel z zagranicy. Obecnie wywóz nazewnątrz jest dla nas koniecznością gospodarczą.

Brak węgla w niektórych miastach ma jednak miejsce, co znajduje objaśnienie w trudnościach przewozowych. Jaka jest ich przyczyna— brak taboru, niedostateczna rozbudowa stacji przepustkowych, czy też wadliwość samej organizacji pracy — wyrokować nie mogę, pozostawiając to specjalistom kolejowym.

Wywóz za granicę odbywa się niemal wyłącznie za pomocą taboru obcego. Nie może on zatem mieć wpływu na dokładność podstawiania wagonów pod naładunek węgla w ruchu wewnętrznym.

Podstawianie wagonów w Zagłębiu Dąbrowskiem nigdy nie odpowiadało w zupełności normalnemu zapotrzebowaniu. Odchylenia jednak w pierwszem półroczu były nieznaczne, wynosząc dla kopalń zrzeszonych w związku, 2 do 7 proc.

W lipcu procent niepodstawienia wagonów podskoczył do 15 proc., w sierpniu (za który dokładnej cyfry nie mam) był też bardzo wysoki. — Nie mogąc zwiększać zwałów węgla na hałdach, większe kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego były zmuszone zmniejszyć wydobycie.

Obecnie zaczyna się sezon przewozu ziemniaków i buraków cukrowych. Będzie on bardzo ożywiony, gdyż ziemiopłody obrodziły doskonale.

Okoliczność ta, jakkolwiek pomyślna dla ogólnego gospodarstwa krajowego, daje powód do poważnych obaw, czy niedomagania kolejowe nie odezwą się na przewozie węgla i na zaopatrzeniu weń miast.

Życie gospodarcze Estonji.

Stan przemysłu metalurgicznego.

Z pośród zakładów przemysłu metalurgicznego w Estonji pracnją obecnie: Dwie stocznie—aglo-baltycka i piotrowska, fabryka wagonów „Dwigatiel" i zakłady towarzystw akcyjnych—„F. Król" i „Ilmarine".

Przemysł metalurgiczny pozornie rozwija się pomyślnie: fabryki mają dużo zamówień, liczba robotników stale się zwiększa itd. W rzeczywistości jednak sytuacja nie jest pomyślną. W wymienionych wyżej zakładach przed wojną pracowało do 8 tysięcy robotników; podczas wojny liczba ta doszła do 12,000. W obecnym czasie zakłady te zatrudniają tylko 2,400 robotników, to jest 30 proc. liczby przedwojennej. Jeszcze gorzej stoi sprawa z produkcją tych fabryk, która równa się tylko 10 proc. produkcji przedwojennej, co oznacza, że wydajność pracy spadła trzykrotnie.

Należy przyjąć pod uwagę, że przed wojną cały przemysł metalurgiczny Estonji pracował wyłącznie na Rosję, wykonywując prywatne i rządowe zamówienia rosyjskie. Stan ten nie zmienił się i obecnie, gdyż i teraz zakłady estońskie zajęte są w większej części remontem rosyjskiego taboru kolejowego. Zamówień miejscowych prawie niema, gdyż przemysł estoński nie jest w stanie wytrzymać konkurencji z przemysłem europejskim, głównie niemieckim; Estonja wwozi z zagranicy na wielkie sumy maszyny i inne fabrykaty przemysłu metalurgicznego. Trzeba też przyjąć pod uwagę, że wszystkie surowce Estonja otrzymuje również z zagranicy. Rozwój estońskiego przemysłu metalurgicznego pozostaje nadal w zupełnej zależności od wzrostu zdolności nabywczych Rosji i odbudowy rosyjskiego życia gospodarczego.

Handel zewnętrzny.

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy b. r. eksport estoński wynosił 1.714.825.002 mk, a import—2.171.991.298 marek. Z tej liczby około 30 proc. przypada na Niemcy, które stoją na pierwszem miejscu.

Dochody państwowe.

Według sprawozdania min. skarbu dochody państwowe Estonji w ciągu pierwszych 6 miesięcy b. r. wynosiły 3.041.709.899 mk., co odpowiada preliminarzowi budżetowemu. Największy dochód dały cła—552 milj. mr. i monopol spirytusowy—510 milj. mr.

Podatek przemysłowy.

Nie od dochodu, lecz od obrotu.

Ministerjum skarbu przygotowuje projekt zmiany dotychczasowego podatku przemysłowego w ten sposób, że podatek ma być pobierany nie od dochodów przedsiębiorstwa przemysłowego, lecz od obrotu. Wysokość podatku ma wynosić około 2 proc. obrotu.

Maszyny i ruda dla przemysłu.

Z komitetu ekonomicznego.

Komitet ekonomiczny ministrów zbierze się dziś w piątek o godz. 6-ej.

Na porządku dziennym znajdzie się m. in. sprawa sprowadzenia do stolicy nowych maszyn fabrycznych i rzemieślniczych na ogólną sumę 5 miljonów franków. Maszyny te pochodzące z demobilu francuskiego, są przeważnie fabrykacji amerykańskiej.

Maszyny mają być, według wniosku w pewnej części — na 2 miljony franków — dane w formie kredytu na potrzeby naszego rękodzielnictwa.

Prócz tego komitet ekonomiczny zajmie się sprawą eksploatacji rudy na Górnym Śląsku i kilkoma innemi sprawami natury wewnętrznej.

Fałszywe 5000 markówki.

Zachodzi obawa, że fałszywe 5000 markówki. które ukazały się w Warszawie, pojawią się i w Łodzi.

Wobec tego podajemy cechy odróżniające je od prawdziwych. Papier brudno-biały bez znaków wodnych. Strona przednia: kolor farb brudnawy, siatka linji gruba, nierównoległa, obramowanie jasno bronzowe. Strona tylna (gdzie jest poręczenie PKKP) druk w tekście nierówny, brudno czerwony, podpisy dyrektorów niekształtne, napis „Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa" wykonany drukiem nierównym, pochyłonym w różne strony, kolor farb brudny. Druk klauzuli o ściganiu fałszerzy również nierówny.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Ziedn. 9250 — 9275.
Dolary kanad. 9225
Franki fr. 702—700.
Funty 40450.
Marki niem. 4.75.

Czeki i wpłaty.

Belgia 656.
Berlin 4.55—4.57.50
Gdańsk 4.57.50.
Londyn 40650.
Nowy Jork 9200.
Drobne dolary 9225—9135.
Paryż 707—704.50
Szwajcaria 1735.
Praga 301.
Wiedeń 15.00

Listy zastawne.

Miljonówka 1630—1680.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 230—220.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.50.
5 proc. oblig. m. Warszawy 220.

Akcje.

Bank Dyskontowy 4350.
Bank Zj. ziem. pol. 1750
Bank Kred. Warsz. 4050—4100
Bank Handlowy 5600.
Bank Zachodni 3700.
Gosławice 100000
Lilpop 8575.
Drzewo 1725.
Węgiel 24500.
Rudzki 5825
Cukier 172500.
Firley 1200.
Ostrowiec 20000.
Zieliński 2900.
Starachowice 9000.
Żyrardów 299000.
Borkowski 2125.
Bracia Jabłkowscy 1900
Polska nafta 1925.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 9300.
Mk. niem. 4.70.
Franki franc. 700.
Funty 40700.
Ruble złote 447.000.
Ruble srebrne 5150.
Bilon 1500.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczoraj na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi tendencja była mocna. Obroty średnie.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 9250—9230.
Funty 40500—40450.
Franki fr. 700—701.
Franki belg. 650—635.
Franki szwajc. 1725—1730.
Marki 4.90—4.75—4.65.
Kor. austr. 0.14—0.13.
Kor. czesk. 300—310.
Liry 390.
Leje 55.
Miljonówka 1700.
Wiedeń czeki 0,13.
Berlin czeki 4.70—4.80—4.50.

Giełda wstępna w Gdańsku.

GDANSK, 4 października.

Marka polska 22,75.
Przekazy na Warszawę 22.62.
Dolary 2185.

Giełda zbożowo-towarowa.

Warszawa, 5 października.

Rzepak zimowy 58,000.
Jęczmień browarny poznański 19,000 19,750.
Żyto poznańskie 118 funtów wagi holenderskiej 18,850—18,900.
Mąka pszenna 65 proc. franco Warszawa 53,000.
Owies kongresowy 21,000.
Pszenica poznańska franco Warszawa 35,500.
Żyto kongresowe 117—118 funtów wagi holenderskiej 18,500—19,000.
Pszenica kongresowa 32,500.
Jęczmień kongresowy 19,500—19,600.
Mąka żytnia 50 proc. 32,700.

Ceny rozumieją się za 100 kilogr. netto, loco stacja załadowania, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

Dewizy zagraniczne.

KOPENHAGA, 4 października. — Hamburg 0.26, Londyn 21.45, Nowy Jork 488.50, Paryż 37.10, Antwerpja 34.90, Zurych 91.25, Amsterdam 189.40, Sztokholm 129.30, Chrystanja 86.25, Helsingfors 11, Praga 16.

SZTOKHOLM, 4 października. — Berlin 0,20, Londyn 16,66, Paryż 28.75, Bruksela 27.10, Szwajcarja 70.55, Amsterdam 146.75, Kopenhaga 77.75, Chrystjanja 66.75, Waszyngton 379, Helsingfors 850, Praga 12.50.

CHRYSTJANJA, 4 października. — Hamburg 0.30, Londyn 25.1, Paryż 43.50, Nowy Jork 575, Amsterdam 221, Praga 18.50.

Stan kolei rosyjskich.

MOSKWA, 5 października (AW) Na wszechrosyjskim zjeździe robotników transportowych Dzierżyński złożył sprawozdanie o stanie transportów. W roku 1918 koleje rosyjskie posiadały 20.000 lokomotyw, w tej liczbie 17 proc. uszkodzonych.

Na 1 września 1922 roku koleje te miały zaledwo 7.488 lokomotyw, przyczem ilość uszkodzonych wzrosła do 62,7 proc. Ogólna ilość wagonów wynosiła 1 lipca r. bież. 419 tysięcy, w czem większa część uszkodzonych. Wydajność pracy kolei w stosunku do przedwojennej zmniejszyła się przeciętnie 3 — 4 razy. Taryfy kolejowe nie mogą być podniesione do takiej wysokości, aby pokryć wydatki transportów. Dług komisarjatu ludowego kolei za wykonane obstalunki i dostarczony opał wynosi 18 tryljonów rubli sowieckich.

Wpływy z daniny.

Wpływy nadzwyczajnej daniny państwowej do 1-go sierpnia r. b. wynosiły: w Kongresówce 31 i jedną czwartą miljarda, na kresach wschodnich 3 miljardy 673 miljony, w Małopolsce 15 miljardów 833 miljony, w Wielkopolsce z Pomorzem 13 miljardów 883 miljony, ogółem w całej Rzeczypospolitej 64 miljardy 604 miljony.

GRAND-KINO

Dziś wielka premjera!

Dawno niewidziana i niepodziwiana w Łodzi

Asta Nielsen

w towarzystwie genjalnego artysty i niezrównanego reżysera Bruno Decarli w dramacie

Straceńcy z nad Adrji

Początek o godz. 5 po poł., ost. seans o godz. 9.30 wiecz.



Zarząd Banku Ziem Kresowych

Kapitał Zakładowy mk. 200.000.000.—
Zapasowy mk. 34.000.000.—

niniejszym ma zaszczyt zawiadomić, iż na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy Banku z dnia 11 czerwca 1922 r. i zezwolenia pp. Ministrów Skarbu i Przemysłu i Handlu z dnia 12 września 1922 r. L. D. K. 3034|III, dotychczasowa nazwa naszej instytucji zmieniona została na:

„POWSZECHNY BANK DEPOZYTOWY"

SP. AKC.

Instytucja Centralna w Warszawie.

(Długa 48)

ODDZIAŁY: **w Łodzi, Moniuszki 1, w Równem, Szosowa 66.**

W najbliższych dniach otwieramy Oddział Banku naszego w Grodnie przy ul. Hoovera (Iwanowska) Nr. 6.

Adres Telegraficzny dla Centrali i Oddziałów:

„BANKDEPO".

664—2

Tkalnia mechaniczna, farbiarnia i wykończalnia

p. f. **PRZEMYSŁ WŁOKIENNICZY**

Józef Sznajder,

Sp. z ogr. odpow. w Zduńskiej Woli.

Przyjmuje wszelkie roboty gładkie i kolorowe na angielskie krosna różnej szerokości. Farbowanie, szlichtowanie przędzy oraz snucie osnów na miejscu, również przyjmuje się towary do drapania i wykończenia.

Bliższe szczegóły na miejscu, lub w Łodzi, ul. Karola № 18, miesz. 14, od 7 do 9 wiecz. (S)—3

Do sprzedania

zbiornik żelazny

do nafty z urządzeniem, przy bocznicy kolejowej, pojemności 17.500 kg. Wiadomość: Zgierz, ul. Dąbrowskiego 15, (sklep). 811—3

Absolwent

zagranicznej państwowej szkoły tkacko-przemysłowej szuka odpowiedniego zajęcia. Oferty proszę składać do admin. „Głosu Polskiego" sub „B. F." 13740—3

Dr. Z. Rakowski

choroby uszu, nosa, gardła i płuc

ul. Pomorska (Średnia) 10

przyj. 12—1 i 5 do 7. 13512—6

Dr. med.

Braun

Południowa № 23.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Przyj. od 10-1 i 5-8 Panie 4-5 13669—29

Dr. I. Silberstrom

Choroby skórne i weneryczne

ZIELONA nr. 11.

Przyj. od 12—3 i 7—8 w. Panie 3 i pół do 4 i pół Niedziela: od 9—2 pp 13719—1†

Dr. Edmund Ekkert

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 3—8 wiecz.

Kilińskiego 137 przy ul. Głównej 13733—28

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjm. od 10—12 i 5—7

Nawrot № 7. 13005—6

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Lewkowicz

Konstantynowska 12.

od godz. 9—1 i od 6—8. Panie od 5—6 782—15

Pianino

firmy Seilera do sprzedania. Zakątna 21, m. 17, w podwórzu, parter. 751—3

MIESZKANIE

4 pokoje front. wygody w Łodzi zamienię na 3, 4 pokoje w Warszawie. Oferty sub. „C. C. 36". 913—1

A. SUROWIECKI

Gimnastyka szwedzka dla pań, panów i dzieci. Nowo-Cegielniana 9. Zapisy przyjmuje codziennie od 11 rano. Wólczańska 235 m. 6. 13879—4

Sala Filharmonji, Dzielna 20.

W sobotę, dnia 7-go października r. b. odbędzie się

WIELKI KONCERT-RAUT

na rzecz ochrony św.-Olgi

(Piramowicza 1)

Udział biorą:

Chór Ochronki św.-Olgi; Orkiestra bałałajkowa p. dyr. Eug. Tuernera; solo barytonowe; kwartet smyczkowy i inni.

Po Koncercie tańce do rana.

Do tańca przygrywa orkiestra „Jazz-Bazd"

Początek o g. 8-ej wiecz.

Bilety wcześniej do nabycia u p. Ignatowicza, ul. Piotrkowska 96, i w dzień koncertu w kasie Sali Filharmonji. 873—1

Na Łódź i okolicę

oddamy poważnej firmie handlowej

WYŁĄCZNE zastępstwo sprzedaży

bezkonkurencyjnych pasów transmisyjnych bawełnianych

Bałtycka Polska Spółka Handlowa „Bałticpol" w Warszawie, Wspólna 26.

839—1

Szkoła tańca W. Lipińskiego

Piotrkowska № 108,

Wobec napływu kandydatów zapisy na październik trwają nadal i będą uruchomione grupy równoległe. 883—2

Samochód

„Stoewer" dwu osobowy, 18 HP., gotowy do jazdy, jest do sprzedania. Pańska 77, m. 2. 884—1

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 35 mk.)

„Linguarum Schola" Pierwszorzędne zakłady typu Berlitza. Angielski, francuski. Małe komplety. Program, warunki prosimy obejrzeć od 4—9. Piotrkowska 120. 981—20-n

Angielskiego konwersacji udziela rutynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 12 m. 4, od 3—5 pp. 13871—2-n

Francuskiego i angielskiego (konwersacji, korespondencji, literatury) udziela Marta Lederowa, Dzielna 42. 13.01—2—n

Studentka uniwersytetu krakowskiego udziela lekcji. Andrzeja № 32 m. 15. 13727—4—n

Student udziela lekcji. Wiadomość: Kilińskiego 99 m. 9. 743—3-n

Lekcji niemieckiego prywatnie udzielam. Ul. Piotrkowska 102 m. 4. 13764—3—n

Uczenica 7-ej klasy, doświadczona korepetytorka, udziela lekcji. Łaskawe oferty do „Głosu" sub „Tanio". 891—2—n

Uczenica kl. VII udziela korepetycji. Wymagania skromne. Oferty do Głosu sub „R. L. 13916". 916—1 n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 50 mk.)

Dom 3-piętrowy, urządzenia: kąpiele, elektr. światło, wygódki, stajnie, składnice, ogród, zaraz do sprzedania za 10 milj. mk Miasto Leszno (Pozn.) Mieszkanie o 5-u pokojach zaraz wolne. Oferty do Adm. „Głosu" pod „Leszno". 861—1-k

Do sprzedania waga wozowa. Wiadomość ul. 6-go Sierpnia 29, warsztat ślusarski. 909-2-k

Maszyny do szycia nowe, używane części, reperacje B-cia Bürger, Piotrkowska 82. 903-12-k

Miodu z suszem naturalnego, większa ilość jest do sprzedania. Głowacki, Przejazd № 49. 13874—1—k

Półki sklepowe, olejno malowane, do sprzedania. Wiadomość: Piotrkowska 121, Jarocińska. 13864—3—k

Palto zimowe welurowe sprzedam tanio. Wiadomość u krawca, ulica Ogrodowa 28, 5-ta sień. 13894—1—k

Pianino amatorskie „Seilera" sprzedam. Piotrkowska 117 m. 29, II w. 13897—2—k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 35 mk.)

Biuralistka-maszynistka z 7-mio klasowem wykształceniem i 4-ro letnią praktyką biurową, poszukuje posady. Oferty do „Głosu" pod „Maszynistka". 13872—1-pp

Elektrotechnik poszukuja stałej posady w w większem przedsiębiorstwie. Specjalność: motory i akumulatory. Oferty: Łódź, Wólczańska 119 m. 31. 857-2-pp

Młody człowiek z 4-ro klasowem wykształceniem, zwolniony z wojska, poszukuje posady biurowej, albo w fabryce. Zna księgowość. Oferty pod „Zwolniony". 77-1-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 40 mk.)

Potrzebna służąca do wszystkiego i dziewczyna do dziecka. Cegielniana 6 m. 5. 797—2-pz

Potrzebna służąca do wszystkiego. Wólczańska 78 m. 9, od 10—12. 13885—1-pz

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 45 mk).

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 13479—10-d

Akuszerka E. Kozakiewicz. Cegielniana 8, Masaże. 000-0

Akuszerka Marja Kubicka Piotrkowska 199, przyjmuje. 13705—d—15

Krawaty odświeżam, przerabiam i wykonywam z własnych i powierzonych materjałów. Pracownia krawatów, ul. Andrzeja 12. 494—4 d

Kto wypożyczy pianino do domu prywatnego. Odpowiedź do „Głosu" pod „Instrument". 93-2-d

Lekarz-dentysta poszukuje posady lub wspólnika. Oferty sub „Lekarz" złożyć w Admin. „Głosu". 13888—2—d

Obiady smaczne poleca się w inteligentnym domu. Ulica Sienkiewicza № 50 m. 9, front. 13799—1—d

Przybłąkał się pies rasy wilczej, maści bronzowej—w środę, 4 paźdz. Jest do odebrania: Chojny, ul. Śląska 30, Cłopiński. 13866—2—d

Przybłąkał się pies (Foksterjerek) dnia 4 b. m. Odebrać za zwrotem kosztów: Andrzeja 35, u dozorcy. 870—1—d

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 45 mk.)

Elegancko-umeblowany pokój w śródmieściu odstąpię na parę godzin dziennie adwokatowi. Wiadomość: Piotrkowska № 86, m. 7 od 8 wieczór. 918—3-m

Młode małżeństwo poszukuje umeblowanego pokoju lub dwa nieduże przy chrześcijańskiej rodzinie, z używaniem kuchni. Cena obojętna. Oferty sub. „Mk 49" do Głosu. 762—3-m

Sklep i pokój z kuchnią zamienię na 4 do 5 pokoi. 6-go Sierpnia, 13 miesz. 1. 917—2-m

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Bem Emma zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 803—3-z

Bednarek Józefa i Zuzanna zgubiły dowody osobiste, wyd. w Lubieniu, pow. włocławski. 862—3-z

Borzykowski Szmul zgubił kartę powołania 1901 r., wydaną w Wieluniu. 892—3-z

Herbst Jankiel zgubił paszporty rosyjski i niemiecki, wyd. w Łodzi. 837—3-z

Janowski Józef zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 785—3-z

Marcjanik Władysław—zgubił kartę zwolnienia rocz. 1899. 880—3-z

Mokrska Rykla zgubiła dowód osobisty Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. 723-3-z

Markowiecka Szajndla zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 13737—3—z

Nestorowicz Józef Edward zgubił zaświadczenie demobilizacji, wydane przez K. O. Z. G. № IV w Łodzi. Łaskawy znalazca zechce takowe zwrócić do adm. Głosu.

Najchajzer Leon zgubił dowód osobisty, wyd. w Pabjanicach. Zwrócić za wynagrodzeniem 5000 mk. Tuszyńska 7, Pabjanice. 867—1-z

Nowak Józef zgubił paszport niemiecki, wyd. w Tuszynie. 708—3—z

Opatowska Rózia zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 881—3-z

Pytel Feliks zgubił dowód osobisty, wyd. w gm. Sarnoczyn. 515-3-z

Rajnhold Gronwald zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Toruniu. 617—3-z

Rotberg Chil zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 878—3-z

We wrześniu r. b. w drodze z Żyrardowa do Łodzi zaginął 9 letni chłopczyk, jasny blondyn Piotr Zieliński. Ktoby wiedział o nim, proszony jest o zawiadomienie ojca Michała Zielińskiego, Radogoszcz ul. Cereckiego 7. 780—2-z

Zawierucha Andrzej zgubił dowód osobisty, wydany w Zduńskiej Woli. 13714—3—z

Zawierucha Antonina zgubiła paszport rosyjski, wydany w Zduńskiej Woli. 715—3—z

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 2.000 —, Kwartalnie Mk 6.000.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 150.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.150. Kwartalnie 6.450.— Zagranica Mk 3.000 — miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 125 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed tekstem 300 mk. w tekście 350 mk. po tekście 250 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 200 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 15,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca Marceli Sacna.